

## Z CYKLU „SZKOŁY JUBILATKI”

### LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. BOLESŁAWA PRUSA W SIEDLCACH

Liceum w Siedlcach przeszło długą i ciekawą drogę w swych dziejach pod względem organizacji zakładu. W 1833 roku władze rządowe przejęły szkołę podwydziałową w Łukowie od księży pijarów i przekształciły ją w 1840 r. na Gimnazjum Podlaskie, które w cztery lata później przeniesiono do Siedlec. Dla potrzeb gimnazjum został zbudowany nowy gmach, istniejący do dnia dzisiejszego przy ul. Konarskiego, w którym mieści się obecnie Zespół Szkół Zawodowych Nr 2.

W roku 1850 nastąpiło obniżenie stopnia organizacyjnego uczelni przez przekształcenie jej na szkołę powiatową — 5-klasową. W okresie reform Wielopolskiego w 1862 r. szkoła została ponownie przekształcona na 7-klasowe gimnazjum.

Po upadku powstania styczniowego nastąpiła fala rusyfikacji gimnazjum, usunięto nauczycieli Polaków, a sprowadzono na ich miejsce Rosjan; od stycznia 1867 roku wprowadzono nauczanie w języku rosyjskim. Siedlce stały się po raz drugi siedzibą guberni. W roku 1873 język polski jako przedmiot nauczania został całkowicie usunięty. Nastąpiła też kolejna reorganizacja szkoły, w wyniku której 7-klasowe gimnazjum zostało przekształcone na 8-klasowe.

W obronie przed nasilającą się rusyfikacją uczniowie gimnazjum — mimo ostrych represji policyjnych — organizowali tajne kółka naukowe, prowadzili samokształcenie, korzystali z bibliotek organizowanych przez społeczeństwo polskie.

Wyrazem patriotycznej postawy młodzieży może być jej udział w wypadkach rewolucyjnych roku 1905.

W dniu 3 II 1905 roku uczniowie gimnazjum przerwali lekcje, zgromadzili się w auli szkolnej, a wezwanemu dyrektorowi Zaustowskiemu przedłożyli petycję następującej treści:

„My, młodzież kształcąca się w siedleckim gimnazjum męskim, zważywszy, że w polskim mieście i polskim kraju szkoły rosyjskie, jaką jest nasza, urągają naszemu poczuciom narodowym, że obecny stan wychowania nie odpowiada zupełnie najniższym wymaganiom pedagogiki, żądamy: aby szkoła nasza została przekształcona na następujących zasadach:

1. Szkoła zostanie polska, to jest językiem administracyjnym i wykładowym ma być język polski.
2. Nauczycielami i urzędnikami w szkole mają być jedynie obywatele Polacy.
3. Do szkoły winny być przyjmowane dzieci wszystkich obywateli kraju bez różnicy wyznania i pochodzenia.
4. Język i historia Polski ma być głównym przedmiotem nauczania.
5. Ma być zmieniony system policyjny w szkole i wszelkie instytucje z nim związane.
6. Żaden uczeń nie może być wydalony ze względów politycznych ani dla przekonań jego rodziców, ani też dla jego zapatrywań osobistych.
7. Ma być ustawowo zabezpieczona kontrola społeczeństwa nad szkołą i udział jego w decydowaniu spraw wychowawczych. Aż do czasu zadośćuczynienia tym naszym życzeniom lub do chwili zmiany naszych postanowień powstrzymamy się od korzystania ze szkoły”.

Petycję odczytał po polsku i wręczył dyrektorowi uczeń Jan Frankowski, a pozostali opuścili bydynek, niszcząc rosyjskie podręczniki.

W atmosferze nastrojów rewolucyjnych i wykorzystując chwilowe ustępstwa władz

carskich założono w roku następnym w Siedlcach polskie Gimnazjum Podlaskie Macierzy Szkolnej bez uprawnień szkół państwowych.

Stosunek społeczeństwa siedleckiego do szkoły polskiej wyrażał się dobitnie w zmniejszającej się frekwencji młodzieży w kolejnych latach (w roku szk. 1907/8 liczba uczniów wynosiła 530, w roku następnym już tylko 400, a w 1911—12 zaledwie 250).

Szkoła Macierzy Szkolnej przeżywała poważne trudności finansowe. W roku 1912 dotychczasowy jej organizator i dyrektor Tadeusz Radliński odszedł z zajmowanego stanowiska, które objął po nim Mieczysław Aslanowicz, z wykształcenia przyrodnik, pedagog i wychowawca. Z pasją i poświęceniem bronił on polskiej placówki przez następne niełatwe lata niewoli. Na stanowisku dyrektora pozostawał aż do śmierci w 1924 r.; zmarł w wieku zaledwie 44 lat.

Spółeczeństwo miasta Siedlec w uznaniu zasług M. Aslanowicza uczciło jego pamięć nadając jednej z ulic jego nazwisko.

#### PRACA SZKOŁY W LATACH 1918—1939

Zajęcie miasta w 1915 roku przez wojska niemieckie spowodowało likwidację gimnazjum rosyjskiego, a zarazem wzrost liczby uczniów w Gimnazjum Podlaskim, które w pierwszym roku odzyskania niepodległości liczyło 700 uczniów. Powróciło ono do swego budynku przy ul. Konarskiego, a w pomieszczeniach dotychczasowych zorganizowano klasy filialne. W roku 1918 szkoła została upaństwowiona i otrzymała imię hetmana Zółkiewskiego.

W roku 1923 z klas filialnych utworzono samodzielne 8-klasowe Gimnazjum im. Bolesława Prusa typu humanistycznego i przyrodniczego. Pierwsze egzaminy maturalne zostały przeprowadzone w roku 1924; wydano wówczas 36 dyplomów dojrzałości.

Taka struktura organizacyjna gimnazjum istniała do roku 1932, w którym nastąpiła pierwsza, ale jedyna reorganizacja szkolnictwa. Zostało mianowicie utworzone czteroletnie gimnazjum oraz dwuletnie liceum specjalistyczne. Do gimnazjum przyjmowani byli uczniowie po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej.

Reforma wprowadzana była w życie sukcesywnie, a jej realizację rozpoczęto w roku szkol. 1932/33, nie dokonując naboru uczniów do klasy pierwszej. W tym roku w szkole istniało 9 oddziałów, obejmując łącznie około 250 uczniów. W kolejnym roku szkolnym 1933/34 dokonano pierwszego zapisu do klasy I gimnazjum na podstawie egzaminu wstępnego (po 6 klasach szkoły podstawowej). Liczyła ona 52 uczniów.

Ostatni egzamin dojrzałości w okresie międzywojennym przeprowadzono w roku szkol. 1938/39. Dwa lata wcześniej, tj. w roku szkol. 1936/37, odbyła się po raz pierwszy w dziejach szkoły tzw. mała matura. Na jej podstawie absolwenci byli przyjmowani do 2-letniego Liceum. W sumie w okresie 20-lecia, a dokładnie w ciągu 15 lat, dyplomy dojrzałości otrzymało 275 absolwentów.

Do Gimnazjum im. B. Prusa były przyjmowane dzieci urzędników państwowych różnych szczebli, rzemieślników i nielicznych okolicznych chłopów oraz zubożałych właścicieli ziemskich. Pogarszająca się sytuacja materialna społeczeństwa, zwłaszcza w latach kryzysu, ograniczała często dostęp młodzieży do szkoły.

Warunki finansowe szkoły były ciężkie. Dotacje państwowe malały, a rosła liczba uczniów w klasach. Wiele spraw, nawet natury gospodarczo-administracyjnej, szkoła musiała załatwiać we własnym zakresie, obciążając rodziców dodatkowymi składkami. Nauka była częściowo odpłatna, zazwyczaj wynosiła rocznie 220 zł (płatne w dwóch ratach). Wysokość kwoty uzyskanej z tych opłat była ustalona przez władze szkolne. W roku szkol. 1932/33 dyrektor na posiedzeniu Rady Pedagogicznej przy rozpatrywaniu podań uczniów o zwolnienie od opłat (całkowicie lub

częściowo) stwierdził: „Celem uzyskania potrzebnej sumy 600 zł należy zwalniać z opłat całkowicie tylko uczniów najbiedniejszych, a do połowy synów urzędników, państwowych, którzy nie są drugorocznymi”.

Te i tym podobne kłopoty finansowe zajmowały Radzie Pedagogicznej sporo czasu, zwłaszcza że protokoły z posiedzeń musiały być skrupulatnie prowadzone. Do opłat czesnego dochodziły jeszcze składki na rzecz Komitetu Rodzicielskiego, który finansował poważne zadania szkoły, nie mieszczące się w budżecie państwa. W roku szkol. 1931/32 rozchody Komitetu Rodzicielskiego wyniosły 74 201 zł, w tym na pomoce naukowe 3454 zł, na wydatki związane z rozbudową budynku 18 637 zł oraz na pensje dla kapelmistrza, dentystki, bibliotekarki i kancelistki w sumie 3204 zł.

Z przytoczonych tu danych widzimy, że szkoła była droga i niedostępna dla przeciętnej rodziny robotniczej czy chłopskiej, zwłaszcza w trudnych latach bezrobocia. Władze szkolne — mimo licznych zwolnień uczniów z opłat administracyjnych — były rygorystyczne w ich egzekwowaniu. W dn. 9 XII 1932 r. „w końcu przypomina p. dyrektor gronu, żeby ściśle przestrzegało usuwania z klasy uczniów, którzy zalegają z opłatami administracyjnymi”.

Gimnazjum i Liceum im. B. Prusa było dostępne przede wszystkim dla młodzieży pochodzącej z Siedlec i z okolic, z których dojazd był łatwy; internatu nie było, a stancje prywatne podnosiły znacznie koszty nauki. Na utrzymanie dziecka w Gimnazjum mogli pozwolić sobie tylko rodzice lepiej usytuowani.

W roku 1933/34 szkoła liczyła 358 uczniów, wśród nich 134 to byli synowie urzędników państwowych (35% ogółu uczniów). Na stancjach mieszkało około 80 uczniów, w większości synów drobnej szlachty, liczonej na tym terenie. Uczniów pochodzenia chłopskiego znajdowało się w szkole około 70; byli to przeważnie dojeżdżający (około 20%).

W wyniku narastających trudności gospodarczych malała liczba mieszkających na stancjach w stosunku do uczniów dojeżdżających. Nad skutkami tego zjawiska zastanawiała się Rada Pedagogiczna, m.in. w dn. 15 IX 1933 r.: „zauważono, że wprost nieproporcjonalnie do przeszłego roku wzrosła liczba dojeżdżających uczniów (głównie z Łukowa), i to nawet z dalekich miast. Chcąc zaradzić tym niepożądanym stosunkom, postanowił p. dyrektor wpłynąć na uczniów, żeby szukali stancji na mieście, a nie jeździli, co mocno odbija się na nauce i zdrowiu uczniów”.

Na posiedzeniach Rady Pedagogicznej, w wyniku analizy warunków życia i pracy młodzieży mieszkającej na stancjach, stwierdzano również, że „gorzej przedstawia się sprawa z odżywianiem biedniejszych uczniów”, i postanowiono zwrócić się do Komitetu Rodzicielskiego o udzielenie im bezpłatnych obiadów. W rezultacie podjętych starań kilku uczniów otrzymało bezpłatne obiady w domach prywatnych, a ks. Piotrowski zapewnił uczniowi Kalinowi z kl. VIII obiady w jadalni Gimnazjum Biskupiego. Niektórzy uczniowie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej zwracali się o zapomogi do czołowych osobistości w państwie, lecz uznano to za niegodne uczniów szkoły średniej i KOS wydało okólnik polecający dyrekcji szkoły pouczenie uczniów zainteresowanych, że forma przez nich stosowana jest niedopuszczalna. Pozostawały więc dla dobrych, lecz biednych uczniów, jako jedyny środek zarobku korepetycje, powszechnie udzielane przez uczniów starszych klas. Wynagrodzenie za korepetycję wynosiło nieraz 1 zł za godzinę.

Brak perspektyw po ukończeniu szkoły rzutował na postawę i postępy uczniów. Możliwości uzyskania pracy oraz podjęcia studiów wyższych były znikome. Wychowawcy, którzy pozostawali w bliskich kontaktach z młodzieżą, znali jej nastroje i zwracali na nie uwagę, lecz byli bezsilni.

W dniu 16 maja 1933 r. na posiedzeniu Rady Pedagogicznej, dopuszczającej do egzaminu dojrzałości uczniów kl. VIII, „p. Damrosz, wychowawca kl. VIII, daje charakterystykę swych wychowanków, z której wynika, że klasa jest bardzo ak-



tywna, chętnie garnie się do pracy i zdradza wielkie zainteresowanie do różnych dziedzin nauki [...]. Zdaniem p. Damrosza, kl. VIII zdradza pewną dezorientację ideową, a na przyszłość patrzy, z małymi wyjątkami, pesymistycznie. Poza tym większość uczniów, jeśli chodzi o stronę wychowawczą, jest grzeczna i życzliwa, lecz uważa, że nie wyniosła tego ani z domu, ani ze szkoły, lecz z zewnątrz. Wychowawca konstatuje z zadowoleniem, że u uczniów rozwinięty jest silnie instynkt społeczny w wyższym stopniu niżli u abiturientów z lat poprzednich".

W latach kryzysu i postępującej faszyzacji — w środowisku młodzieży szkół średnich zaczynają działać nielegalne organizacje lewicowe. Na terenie szkoły istniały tylko zrzeszenia takie jak: Sodalitja Mariańska, Harcerstwo, Liga Obrony Powietrznej Państwa. W obawie przed niepożądanym wpływem na młodzież organizacji pozaszkolnych KOS wydało okólnik „w sprawie tajnych organizacji wywrotowych [...] p. Kurator zaleca dyrektorom szkół oraz nauczycielstwu dokładne kontrolowanie, czy uczniowie nie należą do jakiegokolwiek organizacji nie zatwierdzonych przez władze szkolne oraz czy nie ma jakiegokolwiek agitacji z zewnątrz szkoły". W czasie dyskusji nad powyższym okólnikiem na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dn. 8 XI 1933 r. nauczyciele stwierdzili, że nie wiedzą o istnieniu lub działalności żadnych organizacji niedozwolonych. Wypadki takie rzekomo ujawniono na terenie szkół powszechnych...

Warunki pracy w Gimnazjum w wyniku reorganizacji nie tylko nie polepszyły się, ale w ostatnich latach międzywojennych systematycznie się pogarszały. Jeszcze w ostatnim roku szkolnym przed wybuchem II wojny światowej brakowało niektórych podręczników dla uczniów stopnia licealnego. Podstawowa jednak trudność polegała na przeladunku klas szkolnych. W roku 1938/39 w ośmiu klasach gimnazjalnych uczyło się około 360 uczniów, klasy liczyły więc ponad 40 uczniów, i to nie tylko pierwsze, ale i wyższe, np. klasa 2b na koniec roku miała 51 uczniów, dwie klasy trzecie — po 46 uczniów. Niewiele korzystniejsza była sytuacja w klasach licealnych, z których cztery (humanistyczne i przyrodnicze) liczyły około 140 uczniów.

W takich warunkach pracy wyniki nauczania były stosunkowo niskie, gdyż w omawianym roku szkolnym promocję uzyskało w gimnazjum około 75% uczniów. Spośród 84 uczniów, którzy nie uzyskali promocji do klas wyższych, 8 zostało ze szkoły usuniętych ze względu na złe postępy w nauce i zachowaniu. Decyzje Rady Pedagogicznej w tym wypadku były ostateczne.

Wśród uczniów tych samych zespołów (klasowych) istniała duża różnica wieku, sięgająca nawet 5 i więcej lat. Różnice te występowały w większym nasileniu w 8-klasowym gimnazjum niż po reformie.

Absolwenci I Gimnazjum i Liceum im. B. Prusa osiągnęli wysoki poziom naukowy w zestawieniu z wymaganiami programowymi. Potwierdzały to zarówno wyniki egzaminów na uczelnie wyższe, jak i tok dalszych ich studiów oraz praca zawodowa. Jednak, zgodnie zresztą z wymaganiami stawianymi wówczas szkołom, absolwenci nie byli przygotowani do życia społeczno-politycznego, nie rozumieli ówczesnego świata. W ostatnich latach, a nawet miesiącach przed tragedią, jaka została zgotowana narodowi polskiemu, w szkole nie przedstawiono młodzieży zbliżającego się niebezpieczeństwa. Jeśzycze 3 IX 1937 r. na posiedzeniu Rady Pedagogicznej ukierunkowano pracę wychowawczą tezą: „Wszelka polityka powinna być szkole obca". W rzeczywistości jednak „nie była obca", gdyż rozwijano politykę prorządową, a młodzież opodatkowano „dobrowolnie" na zakup karabinu maszynowego kwotą 800 zł, a nauczyciele zostali powołani na przeszkolenie na kursach LOP.

Na przedostatnim posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dn. 16 VI 1939 r., analizując roczne oceny, stwierdzono, że jedną z większych trosk wychowawców były liczne absencje; zabroniono też uczniom palenia papierosów w obecności nauczycieli i na terenie szkolnym.

## PRACA SZKOŁY W OKRESIE OKUPACJI

W pierwszych tygodniach okupacji władze hitlerowskie nie sprecyzowały swego stanowiska wobec ziem nie wcielonych do Rzeszy. Należy sądzić, że w ramach rozpatrywanych koncepcji dotyczących utworzenia na tych terenach buforowego państwa polskiego postanowiono ze względów taktycznych zezwolić na uruchomienie nie tylko szkół podstawowych, lecz i średnich.

W takiej sytuacji w dn. 18 X 1939 r. odbyło się posiedzenie Rady Pedagogicznej Gimnazjum i Liceum z następującym porządkiem dziennym: 1. informacje p. dyrektora; 2. wolne wnioski.

Otwierając posiedzenie dyrektor poinformował zebranych, „jak będzemy pracować w bieżącym roku szkolnym. Władze niemieckie pozwoliły na otwarcie szkół pod warunkiem niewprowadzania nastrojów antyniemieckich do szkół. Dyrektorzy i nauczyciele zobowiązali się do tego. Programy obowiązują te same ze zmianami, dotyczącymi języka polskiego, historii i geografii; odpada przysposobienie wojskowe. Celem ustalenia tych zmian organizowane będą zebrania nauczycieli specjalistów i dyrektorów w bieżącym tygodniu”.

W szkole przeprowadzono egzaminy wstępne. Z budynku liceum korzystały i inne szkoły, których pomieszczenia zostały zajęte przez okupanta. Większość nauczycieli przystąpiła do pracy z wyjątkiem 2 osób: Hellera i Rotbauma (ten ostatni, nauczyciel łaciny, prawdopodobnie opuścił Siedlce).

Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej ustalono opłaty uczniowskie (100 zł za półrocze). Opłaty miały służyć na pokrycie wydatków rzeczowych szkoły: pensje nauczycielom miały wypłacać kasy samorządowe na zlecenie władz niemieckich. Młodzieży przekazano polecenie władz okupacyjnych, że nie wolno jej przebywać na ulicy po godzinie 6 wieczorem, a gromadnie zbieranie się poza szkołą jest zabronione. Za zezwoleniem władz, ale też chyba i z własnej inicjatywy, postanowiono sporządzić listę uczniów udających się w niedzielę do kościoła.

Już jednak w listopadzie okupant rezygnuje z początkowej taktyki szukania kolaborantów wśród Polaków i tworzenia marionetkowego państwa polskiego. W tej sytuacji zbędne były szkoły średnie. Pod pretekstem pożaru w budynku liceum zajęcia w szkole zostały zakazane. Ostatnie posiedzenie Rady Pedagogicznej odbyło się w dniu 27 listopada 1939 roku.

Choć w tym czasie okupant posiadał pełną ewidencję uczniów i nauczycieli Gimnazjum, to jednak w tym czasie w Siedlcach nie nastąpiły masowe aresztowania. Zatrzymany został jedynie dwukrotnie dyr. Rutkowski jako zakładnik. Obawiając się dalszych konsekwencji w r. 1941 opuścił Siedlce.

Tajne nauczanie było zorganizowane i prowadzone pod kierunkiem nauczyciela języka polskiego Ignacego Wojewódzkiego. Zostały utworzone komplety uczniowskie, liczące od 8 do 15 uczniów. Zajęcia odbywały się w prywatnych pomieszczeniach udostępnionych przez rodziców uczniów. Były one rozrzucone po całym mieście, a nawet w pobliskich miejscowościach, jak np. Suchożebry, Zeliszew i inne.

Kierujący kompletem Ignacy Wojewódzki w rozmowach z młodzieżą wspomina — po latach: „bywały takie momenty, że przychodzą nagle Niemcy, w Siedlcach kończyło to się jakoś szczęśliwie, zawsze udało się wyłgać. Ja np. miałem lekcje języka polskiego w lokalu, który sobie wynajmłem, bo już zabrakło prywatnych mieszkań [...] i nawet tablicę czarną zafundowałem. Kiedy weszli dwaj Niemcy powiedziałem im, że to jest dokształceniowa lekcja matematyki dla uczniów szkoły rzemieślniczej. Uwierzyli, bo rzemieślników pozwalali łaskawie kształcić”.

Na kompletach realizowano programy obowiązujące przed wojną, korzystając z podręczników, jakie były dostępne i używane w okresie dwudziestolecia. Jednak całokształt warunków pracy uniemożliwiał utrzymanie normalnego poziomu

nauczania, mimo że właśnie w tych warunkach młodzież rzeczywiście intensywnie uczyła się, łącząc niejednokrotnie naukę z pracą fizyczną. Poważną przeszkodą w nauce była duża płynność składu osobowego uczniów, dlatego trudno dziś ustalić liczbę uczestników tajnego nauczania w czasie trwania kompletów. Należy jednak założyć, że mniej więcej czwarta część ogółu uczniów z okresu przed najazdem hitlerowskim została objęta tajnym nauczaniem. Potwierdza tę ocenę (częściowo) liczba osób, które zdobyły świadectwa dojrzałości.

Matury były organizowane w każdym roku i wszyscy, którzy ją złożyli, po wojnie otrzymali zweryfikowane świadectwa dojrzałości, a wykaz nazwisk absolwentów został opublikowany. W sumie, w czasie okupacji zdało egzamin dojrzałości 78 osób, a kilka z nich podjęło tajne studia wyższe.

Względy konspiracji nie pozwalały na prowadzenie dokumentacji, więc pozostają tylko wspomnienia uczestników tajnej pracy. Przystąpiła do niej zdecydowana większość nauczycieli nie tylko ze względów materialnych, ale przede wszystkim ideowo-moralnych. Wiele osób z grona nauczycielskiego mogło w czasie okupacji znaleźć inną pracę, lepiej płatną. Przeciętne wynagrodzenie na kompletach wynosiło zaledwie 25 zł za dwa miesiące, a pochodziło z opłat wnoszonych przez uczniów. Dopiero pod koniec wojny pewne kwoty zostały przekazane nauczycielom w Siedlcach przez Delegaturę Rządu w Londynie.

#### ODBUDOWA I ROZWÓJ LICEUM W POLSCE LUDOWEJ

Już w pierwszych dniach października 1944 r. szkoła rozpoczęła pracę. W dniu 6 października odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Pedagogicznej, w którym wzięło udział 15 osób. Dyr. Rutkowski natychmiast po wyzwoleniu powrócił do Siedlec. W większości byli to nauczyciele, którzy pracowali przed wojną w tym Liceum bądź w innych szkołach na terenie Siedlec.

Prace rozpoczęto z 280 uczniami, z których utworzono 10 klas gimnazjalnych oraz 3 licealne (nie utworzono tylko drugiej licealnej o kierunku przyrodniczym). Organizację pracy wznowiono, opierając się na strukturze obowiązującej przed wojną, jak też przy zastosowaniu dawnych programów i podręczników. Na pierwszym posiedzeniu Rady Pedagogicznej dyrektor prosił nauczycieli o zwrócenie uwagi uczniów na regularne uczęszczanie na lekcje bez spóźnień, na odpowiednie zachowanie się w szkole i na ulicy, przypomniano także o zakazie palenia papierosów przez uczniów w szkole i na ulicy.

Budynek szkolny Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa został poważnie zniszczony w czasie działań wojennych. Naukę rozpoczęto w pomieszczeniach zastępczych, a nieco później udostępniono szkole na okres 5 lat kilka pomieszczeń w Okręgowej Dyrekcji Lasów. W części wyremontowanego budynku został zorganizowany internat, a w roku 1950 szkoła powróciła całkowicie do własnego lokalu, co w sposób istotny poprawiło warunki pracy dydaktyczno-wychowawczej.

W ciągu pierwszych lat powojennych szkoła ulegała kolejnym reorganizacjom; nastąpiła też zmiana jej nazwy z I Gimnazjum i Liceum im. B. Prusa — na Szkołę Ogólnokształcącą stopnia Licealnego im. B. Prusa. W wyniku reorganizacji czas trwania nauki został skrócony z 6 do 4 lat. Reformę zapoczątkowano już w roku szkolnym 1945/46, w tym bowiem roku zorganizowano klasę pierwszą, opartą na szóstej klasie szkoły podstawowej, według zasad obowiązujących przed wojną. Ale równocześnie utworzono dwie klasy drugie gimnazjum dla absolwentów klas słodnych. W tym też roku zostały podjęte po raz pierwszy na tym terenie wysiłki zmierzające do przekształcenia 7-klasowej szkoły podstawowej na 8-klasową, której ukończenie warunkowałoby przyjęcie do szkoły średniej.

Po rocznym eksperymencie, prawdopodobnie ze względów finansowych i kadro-





Budynek szkolny i internat Liceum im. Bolesława Prusa w Siedlcach (stan obecny)

wych, zrezygnowano z dalszych poczynań w tym kierunku, a ukończenie 7 klasy szkoły podstawowej pozostało nadal warunkiem przyjęcia do gimnazjum, a po reorganizacji do klasy 8 stopnia licealnego. Ostatecznie w 1949 r. Liceum jako część składowa 11-letniej szkoły ogólnokształcącej uzyskało profil 4-letniej, jednolitej szkoły, w której najniższą klasą była klasa 8; po ukończeniu klasy 11 i złożeniu egzaminu absolwenci uzyskiwali świadectwa dojrzałości. Tak ukształtowana struktura obowiązywała do chwili wprowadzenia 8-letniej szkoły podstawowej.

W wyniku przedłużenia okresu nauki w szkole podstawowej ostatni absolwenci, przyjęci do Liceum po ukończeniu klasy 7, złożyli egzamin dojrzałości w roku 1968/69, a pierwsi absolwenci kształcący się na bazie 8-letniej szkoły podstawowej opuścili Liceum w 1971 roku. Została też zerwana formalna jednolitość szkoły podstawowej i licealnej w wyniku likwidacji 11-latkki, a w nazewnictwie nastąpił powrót do nazwy I Liceum Ogóln. im. B. Prusa (z klasami od I do IV).

Zmiany organizacyjne pociągnęły za sobą wiele następstw, a przede wszystkim zmiany programów nauczania, podręczników, celów stawianych szkole licealnej, zmiany struktury społecznej zespołu uczniów, a nawet ich liczby.

O ile bowiem w roku szkol. 1947/48 liczba uczniów w ówczesnej szkole z 6-letnim cyklem nauczania wynosiła 404 osoby, to w następnych latach stale wzrastała, a w roku szkol. 1964/65 osiągnęła już 736 osób.

Liceum straciło tradycyjny charakter szkoły męskiej i od 1954 roku stało się szkołą koedukacyjną. W ostatnich latach liczba uczennic wynosiła już 60% ogółu uczniów.

Obok trudnych warunków lokalowych, w jakich pracowała szkoła w pierwszych latach powojennych, oraz braku wypracowanych form i metod realizacji celów dydaktyczno-wychowawczych — istotną przeszkodą były częste zmiany programów nauczania i związana z nimi zmiana podręczników. Zmiany te docierały do szkoły ze znacznym opóźnieniem, najczęściej już w czasie trwającego roku szkolnego. Taki stan utrzymywał się jeszcze w latach pięćdziesiątych.

Pierwsze zmiany w programach zostały wprowadzone w roku szkolnym 1945/46, zwłaszcza z następujących przedmiotów: biologii, historii, języka niemieckiego, a następnie w innych przedmiotach. Całkowicie nowe programy wprowadzono do 4-letniego liceum. Mimo licznych trudności w pierwszych latach pracy szkoły uczniów cechował duży zapał, wytrwałość i upór w dążeniu do celu. Potwierdza to w swym rocznym sprawozdaniu dyrektor w dn. 6 VII 1945 roku.

„Wobec braku światła w godzinach popołudniowych skrócono lekcje i pauzy, a czasem niektóre lekcje zupełnie wypadły z planu, szczególnie w okresie zimowym. Mimo wszystko plan dydaktyczny realizowano pomyślnie; młodzież wciągnęła się powoli do systematycznej pracy”. Klasy nie były już tak przepełnione, szczególnie licealne. O osiągniętych wynikach w pierwszym roku pracy świadczy decyzja Rady Pedagogicznej, na podstawie której nie otrzymało promocji zaledwie 19 uczniów (7%). W roku następnym, 1946, na 326 uczniów nie promowano 23, a więc również około 7%.

W następnych latach wyniki były znacznie słabsze. Tak np. w roku szkol. 1950/51 promocje, łącznie z dopuszczonymi do egzaminu dojrzałości, otrzymało 70% uczniów. Na 311 uczniów tylko 220 nie miało ocen niedostatecznych. W tymże roku 78 uczniom wyznaczono egzaminy poprawkowe, to znaczy, że 32% uczniów w czerwcu uzyskało oceny niedostateczne z jednego, a nawet z kilku przedmiotów. W ciągu miesięcy wakacyjnych musieli zatem opanować cały zaległy materiał. Taką sytuacją, spowodowaną wieloma czynnikami, utrzymywała się również i przez następne lata pięćdziesiąte; jeszcze w roku szkol. 1960/61 liczba promowanych wynosiła 71,5%.

Systematyczną, choć powolną poprawę można zaobserwować już w latach 60-tych w wyniku stabilizacji programów i podręczników, kadry nauczającej zarówno w szkołach podstawowych, jak i w Liceum, a także nowych zasad rekrutacji do szkoły średniej oraz lepszego zaopatrzenia w pomoce naukowe. Liczba promowanych w roku 1970/71 osiągnęła 92% (egzaminów poprawkowych prawie nie było).

W minionych latach, a zwłaszcza w początkach trzydziestolecia, w pracy opiekuńczo-wychowawczej szkoły można wyróżnić dwa istotne momenty. Pierwszy z nich to podjęcie wysiłków w kierunku otoczenia opieką materialną uczniów od chwili uruchomienia szkoły. Zadanie to nie było łatwe w zniszczonym kraju, a nawet jeszcze w czasie działań wojennych. Ze wzruszeniem czytamy jeden z pierwszych protokołów z posiedzeń Rady Pedagogicznej z dn. 9 XI 1944 r., w którym odnotowano, że KOSW przyznało dwa stypendia w wysokości 500 zł i dwa po 250 zł. W dniu 26 XI 1944 r. szkoła uzyskała następne pięć stypendiów, 18 II dalsze pięć. Liczba stypendiów systematycznie wzrastała w dalszych miesiącach. W latach sześćdziesiątych fundusz stypendialny szkoły wynosił już 17 000 zł.

Drugim wymownym faktem było kształtowanie powolne, ale systematyczne celów, zasad i metod wychowania w szkole. W dn. 9 XI 1944 r. Rada Pedagogiczna postanowiła wznowić działalność Harcerstwa i kółka Czerwonego Krzyża, „które by w tych ciężkich czasach mogły nieść pomoc żołnierzom walczącym lub ludności poszkodowanej przez wojnę”.

Składając sprawozdanie ze zjazdu dyrektorów i inspektorów szkolnych, dyrektor stwierdził, że dotychczasowe programy wychowawcze miały na celu raczej „podkreślanie dobra jednostki, nie ogółu, a obecnie nacisk będzie położony przede wszystkim na dobro zbiorowości”.

Organizacje młodzieży, popierane przez władze szkolne, z wolna i z pewnymi oporami, ale systematycznie, wchodziły w życie szkoły i spełniały poważną rolę. W ich działalności znalazły wyraz przemiany zachodzące w kraju; kształtowały postawy młodzieży i jej stosunek do rzeczywistości. Jeszcze 2 XI 1947 r. dyrektor, referując wyniki konferencji na szczeblu ministerialnym, powiedział: „w klasach niższych popierać należy Harcerstwo, Ligę Morską i PCK, chłopcy starsi winni przechodzić



do innych organizacji: ZWM, OMTUR, Wici". Opiekunem koła OMTUR w szkole został nauczyciel Iwaszuk, po zorganizowaniu liczyło ono 20 członków. W następnych miesiącach powstało koło ZMW — Wici, początkowo pod opieką nauczyciela Lipczyńskiego, a od 5 V 1948 r. opiekunem został nauczyciel Wojewódzki. Koło liczyło wtedy 12 członków.

W dn. 13 kwietnia 1949 r. zorganizowano POP nauczycieli. Stanowisko sekretarza objął nauczyciel Wiesławski.

Zjednoczenie ruchu młodzieżowego i powstanie ZMP przyspieszyło jego rozwój w szkole. Opiekunem przez wiele lat był doświadczony nauczyciel Tadeusz Sanik, członek PZPR.

### BILANS 30-LECIA LICEUM NA TLE JEGO DZIEJÓW

W stosunku do lat przedwojennych zmniejszył się zasięg terytorium obsługiwany obecnie przez szkołę w wyniku powstania nowych szkół tego typu w sąsiednich powiatach czy nawet w ośrodkach niepowiatowych (Łosice, Mrozy), oraz nastąpił wzrost liczby uczniów przy skróconym czasie trwania nauki, a zatem nastąpiło praktyczne upowszechnienie szkoły średniej, a w tym i typu licealnego.

Rezultaty uzyskane pod tym względem przez szkołę najdobitniej charakteryzuje liczba absolwentów, a mianowicie: do roku 1939 wydano łącznie 575 świadectw dojrzałości, natomiast w minionym 30-leciu (do r. 1974 włącznie) — 2288.

W okresie międzywojennym najwyższa liczba absolwentów przypadała na rok 1937 i wynosiła 59 osób; w roku 1968 szkołę opuściło 154 absolwentów.

Na wielu uczelniach wyższych świadectwa dojrzałości siedleckiego liceum są wystarczającą „wizytówką”, gwarantując bowiem, że oceny wystawione na tych świadectwach znajdują potwierdzenie nie tylko w wynikach egzaminów wstępnych, lecz również w toku dalszych studiów.

W tygodniku „Żołnierz Polski” z dn. 23 IX 1973 r. znalazła się notatka pt. *Lekarz w mundurze*, dotycząca oceny naszego wychowanka. Oto jej fragment: „Przed chwilą składali przyrzeczenie lekarskie, a dziesięciu najlepszym wręczono dyplomy ukończenia studiów w WAM [...]. Wojciech Gontarz, uczył się w rodzinnych Siedlcach, w Liceum im. B. Prusa [...] pierwszy rok Gontarz kończy jako przodownik nauki, dyscypliny i pracy społecznej. Drugi też, trzeci jak wyżej i tak było do końca. Wszystkie lata przyniosły mu sześć kolejnych tytułów przodownika. Kończy Akademię jako prymus ze średnią oceną 4,63. Przez całe studia otrzymał tylko kilka ocen dobrych [...]. Obecnie, po promocji i urlopie, podporucznik lekarz Wojciech Gontarz rozpoczął staż lekarski w szpitalu WAM, Pragnie specjalizować się w chirurgii, którą zainteresował się bliżej już od czwartego roku studiów”.

Szkołę odwiedzają często absolwenci z dawnych lat. Jeden z nich, absolwent z 1925 r. Jan Bielecki, uczestnik II wojny światowej, mieszkający obecnie stale za granicą, co kilka lat przyjeżdża do kraju, a jednemu z absolwentów, który podobnie jak on uzyskał piąte miejsce na liście egzaminacyjnej, przywozi piękny prezent.

Szkoła utrzymuje również kontakt ze swymi wychowankami przez istniejące Koło Absolwentów. Ostatni zjazd wychowanków odbył się w roku 1971 z okazji zbliżającej się rocznicy 50-lecia usamodzielnienia Liceum, a zarazem rocznicy powstania szkoły licealnej w Siedlcach. Liceum im. B. Prusa było bowiem jedynym kontynuatorem i spadkobiercą tradycji Szkoły Podlaskiej, pierwszej szkoły polskiej na tutejszym terenie w latach niewoli powstałej w 1840 r.

Zjazd zrealizował dawniejsze postanowienie ufundowania dwóch tablic pamiątkowych na zewnątrz budynku oraz na korytarzu pierwszego piętra. Napis na jednej z tablic brzmi:

„Gmach ten od roku 1906 był siedzibą Gimnazjum Podlaskiego — pierwszej na Podlasiu męskiej szkoły polskiej. Od roku 1921 mieścił się tu gimnazjum humanistyczne, które w roku 1923 otrzymało nazwę Gimnazjum im. Bolesława Prusa.

Spalony przez okupanta w roku 1944, odbudowany i powiększony z funduszy społecznych i państwowych, gmach ten na nowo oddany zostaje szkole w roku

1951. W ciągu tych lat dyrektorami szkoły byli:

- 1906—1912 Tadeusz Radliński
- 1912—1923 Mieczysław Askanowicz
- 1923—1961 Stanisław Rutkowski
- 1940—1945 Ignacy Wojewódzki
- 1961—1962 Jan Krawczyk
- 1962—1972 Józef Potocki

Dla upamiętnienia istnienia w tych murach szkoły polskiej Gimnazjum i Liceum im. B. Prusa — tablicę tę ufundował Ogólny Zjazd wychowanków. Październik 1971”.

Dodać należy, że w szkole panowała zawsze atmosfera powagi i rzetelnej pracy. Uczniowie — niezależnie od zmian organizacyjnych — czuli się zawsze współgospodarzami szkoły.

Zdecydowana większość nauczycieli cieszyła się wśród uczniów dużym autorytetem, opartym na głębokiej wiedzy i wartościach osobistych, a nie tylko na formalnych kwalifikacjach. W całej właściwie historii szkoły większość nauczycieli miała pełne, wyższe studia, jedynie na przełomie lat 1950—1960 w wyniku wprowadzenia nowych przedmiotów (wychowanie techniczne, wychowanie muzyczne), do których brakowało specjalistów, kilku nauczycieli nie miało pełnych kwalifikacji, ale tylko przejściowo.

W tych czasach do szkoły zaczęli powracać jej absolwenci (po ukończeniu studiów wyższych) jako nauczyciele. W roku szkol. 1974/75 na 30 pracujących nauczycieli połowa nie przekroczyła 10 lat pracy w zawodzie, a 7 osób było absolwentami Liceum w ostatnim dziesięcioleciu.

Wielu nauczycieli przepracowało większość swego życia (po kilkadziesiąt lat) w tej szkole. Nie było zatem dużej płynności kadr, co niewątpliwie gwarantowało dobre wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Wspomniany już wyżej nauczyciel języka polskiego i świetny organizator tajnego nauczania Ignacy Wojewódzki pracował w tutejszej szkole od roku 1933 do chwili przejścia na emeryturę w 1964 roku. Henryk Chromiński, doskonały nauczyciel matematyki, obdarzony fenomenalną pamięcią, pracował od 1922 r. do 1967 (przeszedł na własne życzenie na emeryturę). Nauczyciel języka niemieckiego przed wojną i przez kilka lat po wojnie — Michał Cieśla — w latach pięćdziesiątych przeszedł do pracy naukowej, a w chwili obecnej jest kierownikiem katedry filologii germańskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Jadwiga i Tadeusz Senikowie od lat trzydziestych do czasu przejścia na emeryturę w latach sześćdziesiątych pracowali w szkole bez przerwy; w czasach okupacji prowadzili tajne nauczanie. Nauczyciel języków zachodnioeuropejskich Konstanty Mosiewicz, władający 5 językami obcymi, pracował w naszej szkole od 1944 roku do ostatnich dni życia w roku 1968, mimo iż miał możliwość uzyskania dużo bardziej intratnej posady. Wielu nauczycieli nie ograniczało się tylko do zajęć dydaktycznych, ale uczestniczyło również w pracach kulturalnych i społeczno-politycznych środowiska śledleckiego.

Uczniowie systematycznie brali udział w olimpiadach przedmiotowych, uzyskując dobre lokaty nawet na szczeblach ogólnokrajowych. W roku 1967 uczennica 11 klasy Irena Książek znalazła się wśród 5 najlepszych uczestników centralnej olimpiady chemicznej. W roku 1969 reprezentacja Liceum zajęła I miejsce w wojewódzkiej olimpiadzie wiedzy o Polsce i świecie współczesnym i reprezentowała woj. warszawskie w centralnych eliminacjach. W Olimpiadzie języka rosyjskiego w 1972 roku uczennica Alicja Romul zajęła VII miejsce w skali krajowej, a w następ-

nym roku uczennica kl. IVd Grażyna Podczaska została laureatką ogólnopolskiej olimpiady języka polskiego. W roku szkolnym 1974/75 w olimpiadach z poszczególnych przedmiotów uczestniczyło w sumie 52 uczniów, spośród których do szczybla wojewódzkiego zostało zakwalifikowanych 12, a dwoje zgłoszono do zawodów ogólnopolskich. Są nimi: Wiesława Mańkowska z kl. IVc (chemia) i Anna Figat, uczennica kl. IIIc (historia).

W ciągu wielu lat ożywioną i wielostronną działalność prowadził w szkole i środowisku, w zakładach pracy i wsiach zespół uczniowski „Zywego Słowa”, prowadzony od 1958 r. przez nauczycielkę języka polskiego Irenę Gawryjolek. W konkursie recytatorskim wielu uczestników zespołu uzyskiwało wysokie lokaty w eliminacjach rejonowych i wojewódzkich, a nawet w eliminacjach centralnych, m.in. w roku szkol. 1958/59 Grażyna Suchcicka, w 1967/68 Joanna Zólkowska (obecnie jest aktorką w Teatrze Powszechnym w Warszawie). Zespół „Zywego Słowa” przygotował wiele programów artystycznych, które spotykały się z dużym uznaniem zarówno młodzieży, jak i dorosłych.

Nowy etap w dziejach szkoły rozpoczął się w ostatnich latach. Wiąże się on niewątpliwie z perspektywą dynamicznego rozwoju miasta jako „ośrodka przemysłowego” z rozpoczęciem budowy — jak to określają mieszkańcy — „drugich Siedlec”.

Kuratorium Okręgu Szkolnego, dokonując w ostatnich latach wszechstronnej analizy i oceny pracy szkół na podstawie licznych wskaźników, a zwłaszcza wyników egzaminów dojrzałości i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, zakwalifikowało w 1973 r. Liceum na drugie miejsce wśród szkół tego typu w dawnym woj. warszawskim.

W następstwie tej oceny Ministerstwo Oświaty i Wychowania w tym też roku odznaczyło szkołę Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a wielu nauczycielom przyznało nagrody pieniężne i odznaczenia państwowe. Również Miejska Rada Narodowa Siedlce za pracę Liceum w środowisku i dla środowiska przyznała szkole w roku Jubileuszu XXX-lecia PRL Medal Pamiątkowy.

#### BIBLIOGRAFIA

1. *Księga pamiątkowa Siedleczan (1844—1955)*. Oprac. Komitet Redakcyjny w składzie: Edward Cholewik, Jan Frankowski, Bronisław Sawicki, Stanisław Wąsowski, Ignacy Wojewódzki, 1972.
2. Komplet protokołów z posiedzeń Rady Pedagogicznej w latach 1924—74, z wyjątkiem okresu tajnego nauczania (Arch. szkol.).
3. Akta osobowe pracowników szkoły w okresie minionego 50-lecia (tamże).
4. Dokumenty wpływające do szkoły z kuratoriów okręgów szkolnych: Lubelskiego i Warszawskiego (Arch. KOS w Lublinie i Warszawie).
5. Notatki, informacje, sprawozdania i wspomnienia autora niniejszego opracowania z okresu pracy w szkole od 1962 roku do chwili obecnej (w posiadaniu autora).
6. Wspomnienia nauczycieli szkoły pracujących obecnie oraz przebywających na emeryturze (w posiadaniu autora).
7. „Młoda Myśl” — pismo ZMS i Samorządu Szkolnego Liceum im. B. Prusa wyd. specjalne — październik 1971 (Arch. szkol.).

JOZEF POTOCKI  
Siedlce



## JUBILEUSZ 60-LECIA „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

W dniu 26 maja 1977 roku w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego obchodzono uroczyste 60-lecie „Głosu Nauczycielskiego” — centralnego organu ZNP. Numer wstępny pisma ukazał się bowiem w czerwcu 1917 roku.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych państwowych i partyjnych, ruchu zawodowego, redaktorzy naczelni czasopism pedagogicznych krajów socjalistycznych oraz redaktorzy polskich wydawnictw pedagogicznych i czasopism ZNP wraz z całym zespołem pracowników „Głosu Nauczycielskiego”.

Prezes Zarządu Głównego ZNP dr Bolesław Grześ otwierając jubileuszowe spotkanie podkreślił rolę, jaką „Głos Nauczycielski” w służbie polskiej oświaty i ruchu nauczycielskiego w ciągu minionych 60 lat pełnił, walcząc o postęp, powszechność oświaty i wysoki poziom zawodowy i moralny polskiego nauczyciela. Redaktor Naczelny Kazimierz Wojciechowski przedstawił dzieje pisma, podkreślając, że o żywotności i trwałości 60-letniej tradycji pisma decydował ściśle jego związek z ruchem zawodowym nauczycielskim.

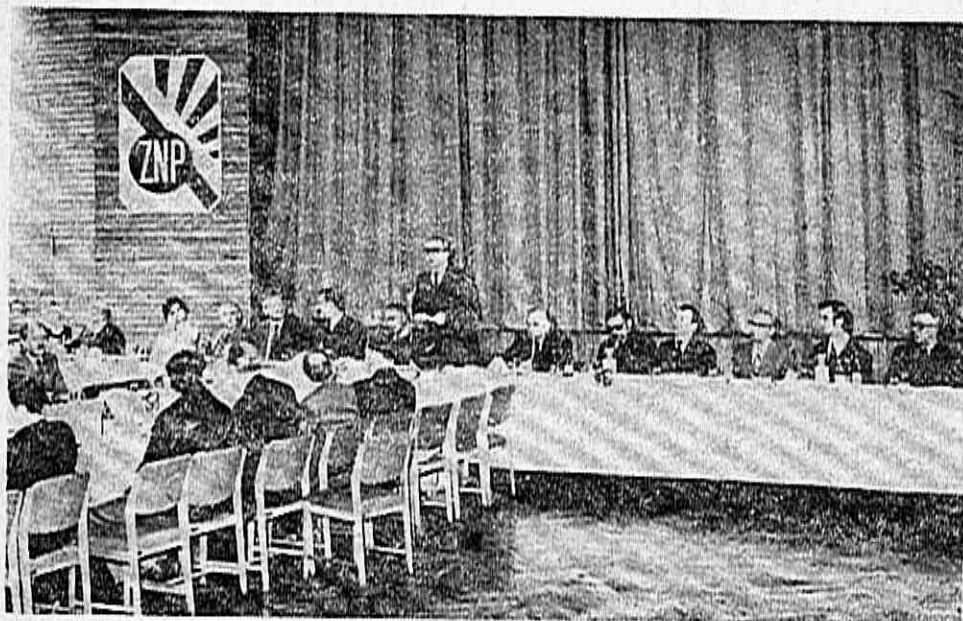
Zespół Redakcyjny otrzymał wysokie odznaczenia państwowe i związkowe, a zebrani uczestnicy jubileuszowy numer „Głosu Nauczycielskiego” z piękną winitą pierwszego egzemplarza pisma z roku 1917. Obok obszernie przedstawionej historii pisma w numerze zawarto wiele aktualnych zagadnień, którymi interesuje się polski nauczyciel, a także ukazano sylwetki poszczególnych członków Redakcji.

„Głos Nauczycielski” w chwili powstania był pismem Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych w Królestwie Polskim. W skład pierwszego Komitetu Redakcyjnego wchodził: A. Dorot, Karol Klimek, Teofil Adam Kozłara, Andrzej Legat, Zygmunt Nowicki i Ksawery Prauss. Byli oni w większości działaczami ruchu nauczycielskiego, którzy później zapisali się chlubnie w jego dziejach.

Kolejnymi redaktorami naczelnymi do 1939 roku byli: Karol Klimek, Stanisław Nowak, Zygmunt Nowicki, Roman Tomczak, Zofia Roguska, Michał Kopeć, Ludwik Suda, Stanisław Machowski, Jan Kolanek, Faustyn Frysz, Włodzimierz Raclawicki.

„Głos Nauczycielski” zrodził się z potrzeby zjednoczenia rozproszonych polskich nauczycieli w okresie jeszcze trwającej I wojny światowej. Od pierwszego numeru pismo związane było najściślej z rozwijającym się ruchem nauczycielskim oraz z jego programem społecznym i oświatowym. Wybitni działacze społeczno-polityczni i oświatowi poruszali na łamach pisma aktualne i węzłowe problemy systemu oświatowego, polityki oświatowej, walczyli o pełną realizację powszechności szkoły podstawowej, a także o podnoszenie kwalifikacji oraz poziomu życia i pracy zawodowej. Od 1919 roku „Głos Nauczycielski” był już organem Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych, a od 1930 skupionego ruchu nauczycielskiego w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Toteż na łamach „Głosu” publikuje się treści ściśle związane z kształtowaniem się coraz bardziej jednolitego, postępowego ruchu nauczycielskiego.

Publicystyka „Głosu” w latach 1936—1939 zdecydowanie przeciwstawiała się polityce władz, żądała zasadniczych reform. Polityka oświatowa rządu bowiem do-



Fragment uroczystej Sesji w dniu Jubileuszu 60-lecia „Głosu Nauczycielskiego”. Przemawia prezes ZG ZNP dr Bolesław Grześ

prowadza do tego, że milion dzieci w wieku obowiązku szkolnego znajdowała się poza szkołą, że prawie 50% dzieci chłopskich uczyło się w szkołach powszechnych pierwszego stopnia, że budżet oświatowy w ciągu siedmiu lat zmniejszył się o jedną trzecią, że cały system oświatowy w swych założeniach stał się antydemokratyczny.

Niewątpliwą rolę w utrzymaniu zdecydowanej postawy nauczycieli i ruchu związkowego odegrał „Głos Nauczycielski” w latach 1936—1938, w okresie strajku nauczycielskiego. Powołanie przez rząd komisarycznych władz ZNP spowodowało bojkot pisma przez nauczycieli. Kontynuacją „Głosu” stały się wówczas „Wiadomości Nauczycielskie”. Zdecydowana postawa nauczycieli zmusiła rząd do uchylenia represji wobec ZNP. Po Zjeździe ZNP w 1938 roku w Krakowie i ponownym wyborze władz w poprzednim składzie — wznowiono w lutym 1938 roku wydawanie „Głosu Nauczycielskiego” pod dawną redakcją. Kierunek ideowy pisma, treść i wymowa artykułów stały się jeszcze bardziej bojowe i radykalne.

Sprawdżianem patriotycznej postawy nauczycieli i ich wychowawczej roli stały się lata hitlerowskiej okupacji. W okresie tym „Głos Nauczycielski” nie ukazywał się. Dzieje tajnej oświaty i rola w jej realizacji Tajnej Organizacji Nauczycielskiej posiadają już dziś bogatą dokumentację, niejednokrotnie publikowaną także na łamach „Głosu” po II wojnie światowej.

Po wyzwoleniu pozostali przy życiu członkowie Zarządu Głównego ZNP na posiedzeniu w dn. 6 lutego 1945 roku podjęli decyzję wznowienia jawnej działalności ZNP. Jednym z jej przejawów było wznowienie wydawnictwa „Głosu Nauczycielskiego”. Pierwszy po okupacyjnej przerwie, powojenny numer ukazał się w czerwcu 1945 roku pod redakcją Feliksa Popławskiego.

Pierwsze lata powojenne to okres ogromnych trudności w życiu całego państwa. Wielkie zniszczenia wojenne, ciężkie warunki życiowe, działalność sił wrogich państwu ludowemu — miały wpływ na poglądy i nastroje również i nauczycieli.

Odzwierciedleniem trudnej sytuacji w życiu narodu był pierwszy powojenny

Zjazd Delegatów w 1945 roku w Bytomiu. Zjazd wykazał, że Związek stał się terenem działania sił postępowych. Odbicie tych nastrojów i poglądów znajdujemy także na łamach „Głosu”.

„Głos” podejmuje podstawowe problemy odbudowującego się i rozwijającego się szkolnictwa i życia społeczno-politycznego w naszym kraju. Do najważniejszych należały:

— dyskusje na temat systemu oświatowego, koncepcji rozwojowych tego systemu oraz reform szkolnych (od Zjazdu Oświatowego w Łodzi w 1945 roku — po dyskusje nad *Raportem o stanie oświaty*, oraz nad projektem koncepcji programowej szkoły dziesięcioletniej);

— rozważania dotyczące treści ideowych i naukowych współczesnej szkoły, ruchu nowatorstwa i postępu pedagogicznego, świeckości wychowania;

— problemy społecznej rangi nauczyciela, poziomu wykształcenia, postawy ideowo-moralnej, zaangażowania społeczno-politycznego, materialnych warunków itp.;

— działalność organizacji zawodowej, materiały ze zjazdów krajowych, plenarnych posiedzeń zarządów, pracy terenowych ogniw związkowych.

„Głos Nauczycielski” jest nadal trybuną nauczycielską, miejscem wymiany doświadczeń i polemik o istotnych problemach z zakresu systemu oświaty w naszym kraju.

„Głos Nauczycielski” jako tygodnik społeczno-oświatowy nie zamyka się jedynie w problematyce ruchu zawodowego nauczycieli. Prawie w każdym numerze znajdują się artykuły odnoszące się do spraw ogólniejszych w kraju i na świecie.

Treści ideowo-polityczne w publicystyce „Głosu” — problemy postaw społeczno-moralnych i przekonań nauczycieli, ich działania zgodnego z najbardziej postępowymi tradycjami polskiej oświaty oraz celami socjalistycznego wychowania — są konsekwencją wzniesionych zadań, które przed 60 laty postawili sobie twórcy „Głosu Nauczycielskiego”.

W artykule programowym wstępnego numeru z dnia 1 czerwca 1917 roku czytamy: „Kto bowiem innym chce świecić, musi świecić własnym blaskiem promieniającym z ognia własnej piersi, z żaru własnego serca”.

Dowodem więzi Redakcji z czytelnikami jest bardzo liczna korespondencja wpływająca z prośbami o radę, wyjaśnienia i interwencję — ponad 7 tysięcy listów rocznie.

Redakcja podejmuje wiele inicjatyw dla podniesienia poziomu pisma, zwiększenia jego atrakcyjności i pogłębienia więzi z czytelnikami. Od kilku lat wydawany jest sześć razy w roku specjalny dodatek pt. *Literacki Głos Nauczycielski* zamieszczane są w nim wkładki do samokształcenia ideowo-pedagogicznego oraz wyniki konkursów, których plan jest z reguły bardzo obfity.

Stale pozycje w „Głosie Nauczycielskim” stanowią takie rubryki, jak: „Czytelnicy mają głos”, „Sprawy, które niepokoją” (interwencje, obrona interesów nauczycieli), „Nie ma sprawy ważniejszej” (problemy dokształcania nauczycieli), „Sylwetki wybitnych nauczycieli”, „Głos wyjaśnia”, „Rady dla Rad”. Dużą popularnością wśród czytelników cieszy się kolumna satyryczna — „Bodajbyś cudze dzieci uczył”, redagowana z utworów nadsyłanych przez czytelników.

Redakcja utrzymuje również stały kontakt z redakcjami pism nauczycielskich w krajach socjalistycznych. Poza wymianą materiałów, zdjęć, dokumentów, wymianą dziennikarzy — Redakcja była dwukrotnie organizatorem konferencji redaktorów naczelnych pism nauczycielskich krajów socjalistycznych (1970 i 1977).

Wyrazem uznania dla roli, jaką spełnia „Głos Nauczycielski”, w 1973 roku — w 200 rocznicę Komisji Edukacji Narodowej — władze oświatowe przyznały pismu medal KEN za szczególne zasługi „w krzewieniu socjalistycznej myśli pedagogicznej oraz skuteczne upowszechnianie koncepcji doskonalenia i rozwoju systemu edukacji narodowej”.



W Polsce Ludowej parokrotnie zmieniał się skład zespołu redakcyjnego. Redaktorami naczelnymi pisma byli kolejno: Feliks Popławski, Stanisław Brzozowski, Bolesław Milewicz, Teofil Wojeński, Kazimierz Wojciechowski, który pełnił tę funkcję od 1962 roku.

Zmieniał się też kilka razy format i częstotliwość ukazywania się numerów. Bywał „Głos” miesięcznikiem w latach do 1921 roku, a potem znowu w 1946—1948, przejściowo dwutygodnikiem (1921—1926 i 1949). Przekształcił się w tygodnik w 1926, a następnie ponownie w 1949 i ukazuje się tak do dziś.

W latach 1945—1948 członkowie ZNP otrzymali „Głos” bezpłatnie, podobnie jak to było w okresie międzywojennym. Od 1 stycznia 1949 roku wprowadzono prenumeratę pisma. W latach 1953—1956 „Głos” wychodził jako organ Ministerstwa Oświaty i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Po tym okresie „Głos Nauczycielski” — tak jak to było przez wszystkie wymienione lata — stał się znów organem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W ciągu tych długich lat był „Głos Nauczycielski” centralnym organem związkowym. Roczniki pisma są świadectwem pracy i walki najszerszych rzesz polskich nauczycieli, wychowawców, pracowników oświaty i nauki, a równocześnie cennym źródłem do dziejów polskiej oświaty i nauczycielskiego ruchu zawodowego w Polsce.

WANDA PAWŁOWSKA  
Warszawa

## KRONIKA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

STYCZEŃ — CZERWIEC 1977

Styczeń

Na posiedzeniu Sekretariatu ZG ZNP omawiano założenia programowo-organizacyjne i harmonogram zebrań sprawozdawczo-programowych sekcji związkowych ZNP.

Na temat spraw podręcznikowych i sposobów praktycznej realizacji przyjętych ustaleń w szkołach RFN odbyła się rozmowa między deputowanym do Bundestagu z ramienia SPD, zastępcą do Spraw Stosunków Wewnętrzniemieckich i członkiem do Spraw Młodzieży a prezesem ZG ZNP Bolesławem Grzesiem.

Pod przewodnictwem docenta Wiesława Jasiobódzkiego odbyło się posiedzenie prezydium Zarządu Sekcji Nauki ZNP, na którym sformułowano ostateczną wersję planu pracy Sekcji Nauki na rok 1977.

W Zarządzie Głównym ZNP odbyło się spotkanie redaktorów naczelnych i sekretarzy redakcji wydawnictw związkowych ZNP. Celem spotkania była ocena dwumiesięcznika „Ruch Pedagogiczny”. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty oraz Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, Głównej Kwatery ZHP i sekretarz ZG ZNP.

Dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty Grecji, poseł do Parlamentu, złożył wizytę w Zarządzie Głównym ZNP.

W Jaszowcu odbyło się seminarium dla kierowników, instruktorów oddziałów i dyrektorów filii OUPIS — ZG ZNP.

Prezes ZG ZNP wraz z grupą pracowników merytorycznych Zarządu Głównego uczestniczył w obradach międzynarodowego seminarium, zorganizowanego przez UNESCO, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Instytut Kształcenia Nauczycieli i Komitet do spraw Radia i Telewizji.

Centralna Rada Związków Zawodowych, Ministerstwo Oświaty i Wychowania ZNP oraz redakcja „Głosu Pracy” ogłosiły konkurs pod hasłem „Zakład pomaga szkole”.

W roku 1977 odbyło się pierwsze posiedzenie prezydium ZG ZNP, na którym wysłuchano informacji resortów Min. Oświaty i Wychowania, Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Polskiej Akademii Nauk o planach prac i budżetach na rok 1977. Wysłuchano również informacji o wprowadzeniu i zasadach działania nowego systemu plac w instytutach PAN i instytutach resortowych.

W siedzibie ZG ZNP odbył się finał ogólnopolskiego turnieju wiedzy o Polsce pod hasłem „Polska dziś i jutro”. Turniej poświęcony był przeglądowi aktywności kulturalnej ludzi pracy. Przewodniczącym Głównej Komisji Turnieju był sekretarz ZG ZNP — Tadeusz Suberlak.

W Koszalinie odbyła się uroczystość z okazji 25-lecia istnienia Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. Bibliotece nadano imię profesora Zenona Klemensiewicza, byłego wiceprezesa ZG ZNP.

W Warszawie odbyło się ogólnopolskie seminarium metodyczno-szkoleniowe dla lektorów szkół wyższych. Uczestniczyło w nim 150 lektorów ze wszystkich ośrod-

ków akademickich kraju. Organizatorami seminarium były: Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Komisja Lektorów Sekcji Nauki ZNP i Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego.

Komisje Oświaty i Wychowania oraz Nauki i Postępu Technicznego oceniły system kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli. W posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem posłów: Jaremy Maciszewskiego i Jerzego Nawrockiego, wzięli udział: minister Oświaty Wychowania Jerzy Kuberski, wice-minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz prezes ZG ZNP Bolesław Grześ.

#### Luty

Odbyło się posiedzenie Komisji Nauki i Łączności z Towarzystwem Polonii Zagranicznej „Polonia”. Tematem posiedzenia był plan wydawnictw podręcznikowych dla szkół polskich za granicą oraz program akcji letniej dla dzieci i młodzieży polonijnej. W posiedzeniu wzięli udział wiceprezes ZG ZNP W. Wawrzynowski.

W Warszawie odbyło się rozszerzone posiedzenie prezydium Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZG ZNP, na którym m.in. przedyskutowano projekt programu działania na lata 1977 — 1980.

Pierwsze plenarne posiedzenie Komisji Historycznej ZNP, które odbyło się w Warszawie w siedzibie ZG ZNP, przedyskutowało zestaw problemów i zadań stojących przed Komisją w latach 1977—1980.

W Zarządzie Głównym ZNP odbyło się pierwsze w b.r. zebranie Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Sekcji Nauki ZNP, na którym omówiono plan pracy Zespołu na rok 1977 oraz przedyskutowano szczegółowe formy jego realizacji.

Przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP i Wydziału Kształcenia Głównej Kwatery ZHP omówili bieżące problemy współpracy obu związków.

Na posiedzeniu Zespołu Prawno-Regulaminowego Sekcji Nauki ZNP omówiono m.in. plan pracy Zespołu w bieżącej kadencji i ustalono jego skład osobowy.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Sekcji Bibliotekarskiej ZG ZNP podjęto uchwałę precyzującą zadania sekcji w bieżącej kadencji.

W Centralnej Radzie Związków Zawodowych z okazji 40 rocznicy uchwalenia Deklaracji Społeczno-Gospodarczej i powołania Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych odbyło się spotkanie byłych działaczy CKP. Spotkanie to zorganizowały zarządy główne: Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, ZNP, Pracowników Handlu i Spółdzielczości oraz Pracowników Łączności.

W gmachu ZG ZNP odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji Szkolnictwa Specjalnego, na którym dokonano oceny działalności Sekcji od sierpnia 1972 roku oraz ustalono najważniejsze zadania na najbliższą przyszłość.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego ZG ZNP omawiano problemy doskonalenia pracy szkolnictwa ogólnokształcącego oraz realizacji zadań związanych z reformą edukacji narodowej. Również w tym miesiącu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji Opleki Nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego, na którym m.in. omówiono przyszłe prace Sekcji oraz dokonano wyboru prezydium Sekcji.

W Zarządzie Głównym ZNP odbyło się spotkanie kierownictwa Związku z sekretarzem CRZZ, poświęcone problemom poprawy warunków wypoczynku, kultury fizycznej, sportu i turystyki.

#### Marzec

Na posiedzeniu prezydium ZG ZNP tematem obrad były m.in. warunki pracy w archiwach oraz przyjęto informacje na temat wyników konkursu „Stać nas na lepiej



i więcej" i tezy do referatu na najbliższe posiedzenie plenarne ZG ZNP na temat: „Zadania Związku w kształtowaniu postaw obywatelskich i patriotycznych pracowników oświaty i nauki”.

W Uniejowie odbyło się zebranie na temat „Nauczyciel współtwórcą kultury”, w którym wzięli udział kierownicy klubów nauczycielskich i przedstawiciele rad zakładowych z 14 województw znajdujących się na terenie objętym działalnością Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP: filii w Łodzi i Warszawie. W seminarium wzięli udział prezes ZG ZNP B. Grześ.

W Puławach odbyło się sympozjum Pedagogiczne, zorganizowane przez Instytut Kształcenia Nauczycieli. Było to pierwsze w Polsce spotkanie pracowników Nauki z różnych ośrodków naukowo-badawczych, zajmujących się tą problematyką.

Instytut Kształcenia Nauczycieli zorganizował w Piotrkowie Trybunalskim trzydniową konferencję poświęconą metodologii badań nad zawodem nauczyciela.

Na posiedzeniu Prezydium Komitetu Obchodów 100 rocznicy urodzin Janusza Korczaka postanowiono podjąć działania dla nadania komitetowi charakteru międzynarodowego. Podjęto też decyzję rozpisania konkursu literackiego na sztukę związaną z utworami Korczaka dla dziecięcych i młodzieżowych teatrów amatorskich. Nagrody za najlepsze prace zadeklarował Zarząd Główny ZNP.

W Zarządzie Głównym ZNP odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze sekcji związkowych: Emerytów i Wychowania Przedszkolnego, na których podjęto uchwałę precyzującą zadania sekcji na okres bieżącej kadencji i dokonano wyboru zarządów sekcji.

Komitet Nauk Pedagogicznych PAN oraz Zarząd Główny ZNP zorganizowały konferencję naukową na temat kształcenia nauczycieli.

Zmarł Józef Przystalski, organizator tajnej drukarni PPS w 1905 roku. W 1921 roku był współorganizatorem powołanej z inicjatywy ZNP „Naszej Drukarni”, od 1924 r. był kierownikiem tej drukarni, a następnie kierownikiem Drukarni Wydziału Wydawniczego ZNP. W czasie okupacji hitlerowskiej współdziałał z Tajną Organizacją Nauczycielską, drukował nielegalnie polskie podręczniki szkolne.

W Zarządzie Głównym ZNP odbyło się spotkanie przedstawicieli Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego z kierownictwem Związku, na którym dokonano oceny realizacji programu współpracy w latach 1975—1976 oraz podpisano program dalszego działania.

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, poświęcone podsumowaniu pracy za rok ubiegły oraz zatwierdzeniu planu działania na rok bieżący. Związek Nauczycielstwa Polskiego jest aktywnie zaangażowany w tę działalność Towarzystwa, udzielając pomocy w zakresie merytorycznej konsultacji.

W Zarządzie Głównym odbyła się narada przewodniczących międzywojewódzkich komisji historycznych ZNP, na której omówiono działalność komisji na lata 1977 — 1980.

W Polsce przebywała 25-osobowa grupa turystyczno-studyjna młodych pracowników nauki i studentów holenderskich. Prezes ZG ZNP poinformował gości o historii i teraźniejszej działalności ZNP, o podstawowych problemach oświaty i o założeniach systemu edukacji narodowej w Polsce.

W Zarządzie Głównym ZNP odbyła się sesja naukowo-metodyczna na temat: „Stałe doskonalenie działalności służby archiwalnej dla rozwoju nauki i kultury narodowej”. W sesji udział wzięli przedstawiciele archiwów państwowych, kierownictwa ZNP, Zarządu Sekcji Nauki ZNP, Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Ogólnopolska narada bibliotekarzy i dokumentalistów, w której uczestniczyło 200 osób, odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP pod przewodnictwem doc. dra Wiesława Jasłobódzkiego, przewodniczącego Zarządu Sekcji Nauki ZNP.

## K w i e c i e ń

W Polsce przebywał sekretarz generalny Zarządu Głównego Związku Pracowników Oświaty i Nauki RFN. W spotkaniu z nim omówiono sprawy wymiany grup studyjnych nauczycieli oraz formy i metody wcielenia w życie zaleceń polsko-niemieckiej komisji do spraw rewizji podręczników szkolnych. W spotkaniu brali udział członkowie kierownictwa ZG ZNP oraz zainteresowani kierownicy wydziałów Biura ZG ZNP.

W Lublinie odbyło się uroczyste seminarium poświęcone podsumowaniu Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego ZNP pod hasłem „Nauczyciel współtwórcą osiągnięć PRL”.

Odbyło się plenium Zarządu Głównego ZNP. Tematem obrad były zadania Związku w kształtowaniu postaw obywatelskich i patriotycznych pracowników oświaty i nauki. Wśród zaproszonych gości obecni byli: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL, przedstawiciel CKSD, wiceminister oświaty i wychowania, dyrektor Departamentu Kadr i zatrudnienia Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz przedstawiciele CRZZ.

Na plenum Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego ZNP przedstawiono aktualne problemy działalności opiekuńczej i wychowawczej, prowadzonej w szkołach i placówkach oświatowych.

## M a j

W Zarządzie Głównym ZNP odbył się Zjazd Koła Absolwentów Instytutów pedagogicznych Związku Nauczycielstwa Polskiego, połączony z konferencją pedagogiczną.

Na posiedzeniu plenarnym Zarządu Sekcji Nauki ZNP dyskutowano o aktualnych problemach pracy Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, o sytuacji mieszkaniowej pracowników naukowych szkolnictwa wyższego, o współpracy międzynarodowej ZG ZNP i Sekcji Nauki oraz o bieżących pracach podejmowanych przez Zarząd Sekcji.

W Kraśniku obradowało pierwsze ogólnopolskie sympozjum na temat: „Współdziałanie zakładów pracy ze szkołami i innymi placówkami oświatowo-wychowawczymi w socjalistycznym wychowaniu dzieci i młodzieży”. W sympozjum wzięli udział przedstawiciele szkół i zakładów pracy z całego kraju.

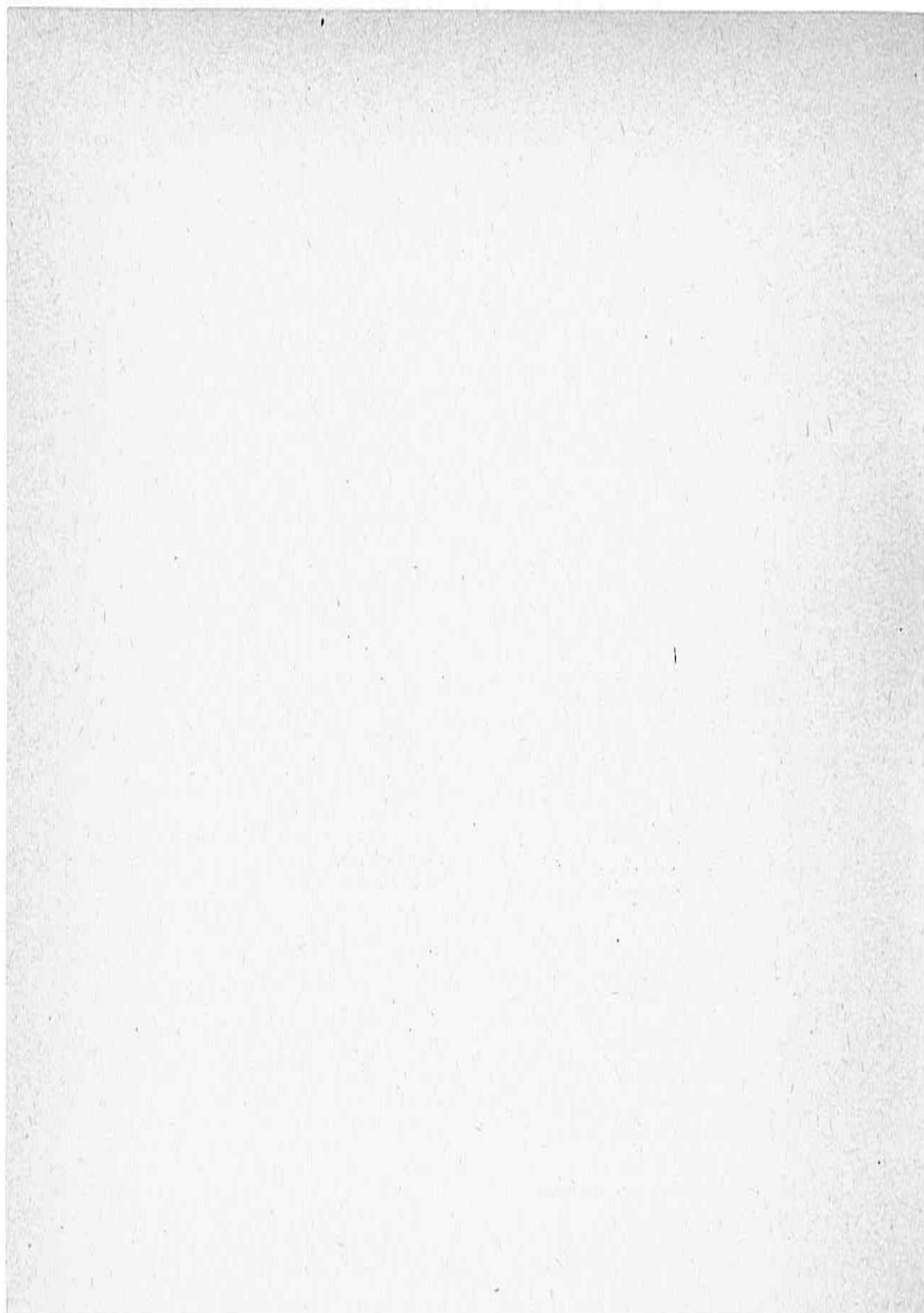
W Zarządzie Głównym ZNP w sali zjazdowej odbyło się 26 maja uroczyste spotkanie z okazji 60-lecia „Głosu Nauczycielskiego”, w którym wzięli udział przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, wojska, organizacji społecznych, Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Spora część pracowników „Głosu” otrzymała wysokie odznaczenia państwowe.

Na posiedzeniu prezydium ZG ZNP omawiane były trzy problemy: współpraca międzynarodowa ZNP, przygotowanie do plenarnego posiedzenia ZG ZNP oraz sprawozdanie z działalności Pracowniczych Kas Zapomogowo-Pożyczkowych.

## C z e r w i e c

W siedzibie Zarządu Głównego ZNP odbyła się III Konferencja Pedagogów Krajów Socjalistycznych. Tematem konferencji była rola i zawód nauczyciela. Minister Oświaty i Wychowania Jerzy Kuberski przedstawił zebranym polski system kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli jako jeden z najważniejszych elementów przygotowań do reformy edukacji narodowej.

STANISŁAW BRZOSOWSKI  
Warszawa





JOZEF BĄK: *SEMPER IN ALTUM. Z DZIEJÓW SZKÓŁ NOWODWORSKICH*  
Kraków 1976 Wydawnictwo Literackie, ss. 354, nrb. 2

Wydawnictwo Literackie opublikowało w serii Cracovianów książkę Józefa Bąka: *Semper in altum*, mającą być — jak informuje Autor — „historią” czy „próbą opisu” dziejów Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego, jednej z najstarszych szkół średnich w Polsce. Zapotrzebowanie na popularne przedstawienie dziejów tej szkoły jest duże; książkę wydano w pięknej szacie graficznej, w liczbie 6000 egz., słusznie oczekując, że sięgnie po nią spora rzesza wychowanków Liceum, przywiązanych do szkoły i dumnych z jej tradycji, że zechcą umieścić ją w swoich zbiorach miłośnicy Krakowa, witający z radością każdy tom znanej sobie serii, że zainteresuje ona historyków szkolnictwa.

Z dużym więc zainteresowaniem bierzemy do ręki tę publikację, spodziewając się w opracowaniu popularnonaukowym nie tylko ujęcia łatwego w odbiorze, barwnego, nasyconego anegdotą czy interesującym szczegółem, ale przede wszystkim rzetelnej, bezbłędnej, jednoznacznej informacji, zarysowania podjętego tematu w formie syntetycznej (chodzi o okres prawie czterechsetletni), ujawniającej mało zorientowanemu czytelnikowi najistotniejsze problemy.

Takie przedstawienie dziejów Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego nie jest rzeczą łatwą, brak bowiem wielu gruntownych badań monograficznych, które stanowiłyby podstawę ujęcia popularnonaukowego. Autor mógł wyzyskać jedynie znakomitą książkę prof. Henryka Barycza, odnoszącą się do pierwszych dwustu lat działalności szkoły<sup>1</sup>, referat tegoż autora wygłoszony w czasie uroczystości jubileuszowych w

<sup>1</sup> H. Barycz, *Historia Szkół Nowodworskich od założenia do reformy H. Kollataja (1588—1777)*, Kraków 1939—1947.

1938 r.<sup>2</sup>, artykuł prof. Jana Hulewicza o szkolnictwie krakowskim w dobie Komisji Edukacji Narodowej<sup>3</sup> oraz starą, wydaną w r. 1888 przez Jana Leńka, *Książkę pamiątkową ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, która — wszakże może dzisiaj służyć już tylko jako zbiór materiałów źródłowych, bowiem w partii o charakterze monograficznym zawiera sporo błędów, zwłaszcza w częściach odnoszących się do czasów Komisji Edukacji Narodowej i do XIX w., ujętego w formie lakonicznych zapisków. Lat dwudziestych XIX w. dotyczy też publikacja L. Ręgorowicza<sup>4</sup>. Bardziej szczegółowe zagadnienie porusza monografia T. Słowikowskiego o nauczaniu historii<sup>5</sup>. Obu ostatnich pozycji Autor nie zna, w wykazie bibliograficznym prezentuje jedynie (ale nie korzysta z niej w swojej książce) rzecz Szczęsnego Wachholza<sup>6</sup>. Poza tymi opracowaniami dysponował J. Bąk — jeśli chodzi o wiek XIX i XX — dość licznymi, opublikowanymi wspomnieniami pamiętnikarskimi<sup>7</sup> oraz wydanymi drukiem sprawozdaniami i przepisami szkolnymi.

<sup>2</sup> H. Barycz, *W 350 rocznicę założenia Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie*, Kraków 1938.

<sup>3</sup> J. Hulewicz, *Walka o szkolnictwo krakowskie w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, [w:] *Kraków i Małopolska przez dzieje*. Pod red. C. Bobińskiego, Kraków 1970, s. 301—322.

<sup>4</sup> L. Ręgorowicz, *Szkolnictwo Wolnego Miasta Krakowa w dobie kuratorii Józefa hr. Zaluskiego*, Warszawa-Lwów 1930.

<sup>5</sup> T. Słowikowski, *Nauczanie historii w W.M. Krakowie w l. 1815—1846*, Wrocław 1907.

<sup>6</sup> S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska. Okres od 1815 do 1830 r.*, Warszawa 1957.

<sup>7</sup> *Galicyjskie wspomnienia szkolne*, wyd. A. Knót, Kraków 1955; *Pół wieku wspomnień uczniów Gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, Kraków 1938; K. Korta, *Gim-*

O ile więc przedstawienie działalności szkoły w l. 1588 — 1795 nie powinno było sprawić Autorowi poważniejszych trudności, o tyle ujęcie jej dziejów w ostatnim, półtorawiekowym przeszło okresie, wymagało olbrzymiej pracy, wytrawnego warsztatu i gruntownej znajomości dziejów szkolnictwa, trzeba było bowiem sięgnąć do materiałów źródłowych znajdujących się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego i w Archiwum Państwowym miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, wreszcie do szczerunkowo tylko ocalałych materiałów z archiwum szkolnego. Oparcie się jedynie na drukowanych wspomnieniach uczniów oraz w sposób fragmentaryczny i przypadkowy na sprawozdaniach dyrekcji szkolnej — jest zabiegiem w wysokim stopniu niewystarczającym, musi prowadzić do kronikarskiego zarysowania mozaiki faktów, uszeregowanych mniej lub bardziej poprawnie, nie pozwoli wszakże na zarysowanie linii rozwojowych szkoły i problemów, z którymi stykała się w swej codziennej pracy. Również brak znajomości szerszej literatury z zakresu historii szkolnictwa nie tylko wypacza obraz samej szkoły, ale — jak postaram się wykazać poniżej — prowadzi do poważnych błędów merytorycznych.

Trudność sprawia Autorowi już ustalenie samej nazwy szkoły. Nie jest bowiem prawdą, że „po reformie H. Kolłątaja w r. 1777 aż do r. 1796 nosiła nazwę gimnazjum, później nawet *academicum gymnasium*”. W czasach Komisji Edukacji Narodowej była szkołą wydziałową tylko w l. 1781—1783, potem podwydziałową (szkoła wydziałowa znajdowała się w Lublinie). Nazwy szkoły podwydziałowej nie używano zresztą, były to najpierw „szkoły większe” wydziału krakowskiego, potem „szkoły przyglównne” albo „krakowskie”. Szkołą departamentową była od r. 1811, nie wcześniej. W r. 1818 nie przyłączono do

niej Szkoły św. Barbary (o czym zresztą pisze sam autor w tekście na s. 94). W czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej nie nazywała się Liceum Nowodworskiego, a tylko i wyłącznie Liceum św. Anny. Po reformie jędrzejewiczowskiej szkoła nazywała się od r. 1937/38 I Gimnazjum i Liceum im. B. Nowodworskiego. Częsta zmiana nazwy szkoły nie jest żadnym — jak pisze Autor — „ewenementem w dziejach polskiego szkolnictwa”, ale regułą w dziejach szkół o starych tradycjach.

Korzystając z monografii prof. Barycza, wypada lojalnie zaznaczyć, że badania nad genezą Szkół Nowodworskich przeprowadził tenże autor, a nie J. Bąk, jak to czytamy na s. 7. Książka prof. Barycza jest wprawdzie dla J. Bąka prawie jedynym (obok pracy Leńka) przewodnikiem, nie zawsze jednak odczytuje ją ze zrozumieniem. Chodzi o zasadniczą sprawę określenia przez prof. Barycza Szkół Nowodworskich jako „pierwszej polskiej szkoły publicznej”, opartej na „i d c i [podkr. R. D.] jednolitej, publicznej i świeckiej szkoły polskiej”, co J. Bąk interpretuje jako „pierwszą bez wątplenia szkołę o charakterze świeckim” (s. 8 i in.). Niezorientowany w dziejach szkolnictwa czytelnik jednoznacznie zrozumieć, że była to szkoła świecka w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, co byłoby oczywistym anachronizmem w odniesieniu do XVI i XVII wieku. Tymczasem z kontekstu wypowiedzi prof. Barycza wynika, że określenie to należy rozumieć zupełnie inaczej, że chodzi o ideowe stanowisko Szkół Nowodworskich, sprecyzowane w toku walki z jezuitami, o „szkołę obywatelskiego ducha i czynu”, podległą Akademii, a nie zakonnym władzom jezuitskim, Akademii wysuwającej „żądanie szkoły jednolitej państwowej polskiej, postulat wychowania obywatelskiego, przystosowanego do potrzeb i tradycji społeczeństwa”. Jako kwintesencję dążeń Akademii wysuwa prof. Barycz „pragnienie wychowania ludzi religijnych, ale z głównym celem służenia ojczyźnie”. Zatem

*nazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z l. 1888—96*, Kraków 1938; K. Girtler, *Opowiadania*, T. I: *Pamiętniki z lat 1803—1831*, wyd. Z. Jabłoński, J. Staszcz, Kraków 1971.

<sup>5</sup> Barycz, *Historia...*, s. 32, 96, 98.

„świeckość” Szkół Nowodworskich w XVI i XVII w. trzeba swoiście rozumieć, co Autor książki *Semper in altum* winien był czytelnikowi jednoznacznie przekazać.

Czytelnikowi książki Bąka towarzyszy uczucie stałej niepewności, czy przytoczone przez Autora dane są prawdziwe bądź które z nich są prawdziwe. Przykłady: na s. 15 dowiadujemy się zgodnie z prawdą, że jezuitów sprowadzono do Polski w r. 1564, ale już na stronie następnej, że „pierwsze szkoły jezuitów z takim programem pojawiły się w Polsce w l. 1553—1554”. Na tejże stronie dalej czytamy, że „w l. 1556—1572 powstały aż 4 kolegia na Warmii, a w r. 1566 w Pultusku, w r. 1570 w Wilnie, a następnie kolejno w Poznaniu, Jarosławiu [...]”. Zdumieni faktem, że na małym obszarze Warmii powstały od razu 4 kolegia, sięgamy do książki Barycza, który pisze na s. 13: „W krótkim odstępie czasu [...] powstają cztery kolegia: w Brunsberdze na Warmii, w Pultusku 1566, Wilnie 1570, Poznaniu 1572”.

Podobnie, zupełnego niezrozumienia intencji prof. Barycza dowodzi zdanie Bąka: „Proponowana szkoła [chodzi o powstające szkoły przyglówne — R.D.] miała być, według wspomnianego już B. Herbsta, szkołą średnią, zorganizowaną na wzór podobnych istniejących już w Niemczech i Austrii” (s. 17). W jednym zdaniu — kilka błędów czy nieporozumień. Najpierw wyjaśnijmy, że chodzi o postać *Benedykta Herbsta* (nie Herbsta, jak u Bąka notorycznie), który w latach pięćdziesiątych próbował podnieść na wyższy poziom istniejącą w Krakowie szkołę parafialną przy kościele Najświętszej Marii Panny; następnie — że wzorowanie się na szkołach niemieckich czy austriackich nie było pomysłem Herbsta, ale interesującym odkryciem prof. Barycza, który dostrzegł podobieństwo między nowo powstającą w Krakowie przy Uniwersytecie szkołą a zakładami o podobnym charakterze i celach, mianowicie pedagogiami powstającymi w XVI w. przy niektórych niemieckich uniwersytetach; wreszcie — nie

chodzi tu naturalnie o typowe średnie szkoły humanistyczne, istniejące wspólnie nie tylko w Niemczech i Austrii, ale we wszystkich państwach europejskich.

Pomijam z braku miejsca drobniejsze pomyłki dotyczące osadzania się jezuitów w Krakowie czy początkowych lat rozwoju nowo założonych szkół akademickich. O wiele ważniejsze jest, że Autor zupełnie nie dostrzegł humanistycznego charakteru nowej szkoły, tak silnie podkreślonego przez prof. Barycza, że nie przyjmuje do wiadomości, że ten typ szkoły nie realizował „siedmiu sztuk wyzwolonych”, jak J. Bąk pisze (za Leńkiem), np. na s. 21, ale nauczanie grammatyczno-retoryczne, jednostronnie językowe, koncentrujące się wokół literatury antycznej. Co za tym idzie, nie dostrzega Autor tak silnie podkreślonego przez prof. Barycza faktu, że wobec tego wprowadzenia do Szkół Nowodworskich w pewnej mierze nauk rzeczowych, także historii Polski, stanowi *novum* odróżniające korzystnie tę szkołę od jednostronności innych szkół humanistycznych.

Wypadałoby również silnie podkreślić rolę kształcącą i wychowawczą teatru szkolnego, charakterystycznego właśnie dla szkół humanistycznych. Gdyby Autor sięgnął do świetnej rozprawy prof. L. Hajdukiewicza o koloniach akademickich<sup>9</sup>, podkreśliłby jedną jeszcze rolę Szkół Nowodworskich, mianowicie akcję tej szkoły w rozszerzaniu na terenie kraju sieci kolonii, tj. szkół średnich, niekiedy także parafialnych, powiązanych z Akademią Krakowską. W perspektywie kolonii akademickich nabiera innych walorów m.in. ocena plebejskości Szkół Nowodworskich, cechowała ona bowiem wszystkie w ogóle kolonie akademickie.

Rozdział „Pod wpływem Komisji Edukacji Narodowej” zaczyna się podrozdziałem, którego tytuł brzmi: „Stan

<sup>9</sup> L. Hajdukiewicz, *Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego (1588—1773). Stan badań — problematyka — postulaty*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. VI:1963, nr 2, s. 137—198.



szkolnictwa w zaborze austriackim przed [podk. R. D.] reformą KEN". Czytelnik uświadamia sobie, że pierwszy rozbiór został zatwierdzony nie wcześniej, ale na tym samym Sejmie, na którym powstała Komisja. Nie wiadomo także, dlaczego — jak pisze Autor — „dla lepszego i pełniejszego zrozumienia reformatorskich wysiłków KEN należy scharakteryzować ówczesny stan szkolnictwa w zaborze austriackim" (s. 58). Budzi się podejrzenie, że Autor nie jest pewien, od kiedy Kraków przeszedł pod panowanie austriackie. Podejrzenie to nie jest bezpodstawne, bowiem — nie w tym, co prawda, rozdziale, ale dalej, na s. 199 — znajduje się tekst, który je potwierdza: „Za Józefa II na ziemiach polskich należących do Austrii po I rozbiórze Polski było 15 szkół średnich, z tego aż 6 było kolegiami jezuitkami i 4 pijarskimi. Reszta znajdowała się w rękach innych zakonów, a jedyną świecką szkołą było gimnazjum św. Anny pod nadzorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Władzę nad tymi szkołami sprawowała utworzona przez Marię Teresę w r. 1790 [zatem w 10 lat po jej śmierci — R. D.] Nadworna Komisja Studiów". Dlatego zapewne rozdział o reformie Szkół Nowodworskich, przeprowadzonej w czasach KEN, zaczyna się od nieuzasadnionego pytania: „Jak więc na tle prądów oświatowych w Austrii i Galicji wyglądała pozycja Szkół Nowodworskich?" (s. 60).

Punktem odniesienia w ocenie Szkół Nowodworskich w tym okresie powinno być wyłącznie szkolnictwo polskie, cele i dążenia KEN oraz stopień ich realizacji w szkołach przyglównych. I tego właśnie w książce J. Bąka nie znajdujemy. Nie dowiadujemy się, na czym polegała przemiana szkoły z humanistycznej w szkołę Oświecenia, czym się nowa szkoła charakteryzowała, trudno bowiem przyjąć, jak to czyni Autor, okolicznościowy wiersz Jana Śniadeckiego jako „znakomitą ilustrację kółkajowskiego wyłożenia nauk" (s. 62). Dowiadujemy się z tekstu o zmianach personalnych wśród nauczycieli, jednakże Autor ogranicza się

do wymienienia nazwisk, nie charakteryzując zupełnie znamiennej i owocującej na długo i w Szkołach Nowodworskich, i w Uniwersytecie polityki personalnej Kółkajaja.

Przykro uderza fakt, że w książce, której celem jest pokazanie tradycji Szkół Nowodworskich, wśród wielu reprodukcji portretów nie ma podobizny właśnie Hugona Kółkajaja, najwybitniejszego reformatora tej szkoły, jest natomiast np. portret Franciszka Józefa I, który tę szkołę raczył tylko „najmiłościwiej" odwiedzić.

Wymienienie nauczanych w czasach Komisji przedmiotów, nawet z załączoną tabelą, nie mówi czytelnikowi, który nie wie np. — żeby przytoczyć tylko pierwsze nasuwające się problemy — co to jest nauka moralna, dlaczego Komisja wprowadziła nowe przedmioty nauczania, w jakim stopniu i dlaczego przebija we wszystkich wytycznych programowych utylitaryzm, słowem — jaką funkcję miała spełniać szkoła średnia, w tym szkoła krakowska, w konkretnej sytuacji politycznej i kulturalnej kraju. Nie wykorzystał tu Autor nawet książki Leńka, na której wyłącznie opiera się w tym rozdziale, a przecież od 90 prawie lat po jej opublikowaniu powstała na temat Komisji Edukacyjnej olbrzymia literatura, z którą trzeba się było zapoznać przynajmniej w tej mierze, w jakiej odnosi się ona, pośrednio lub bezpośrednio, do Szkół Nowodworskich. Zagadnienie to ważne w podkreśleniu tradycji tych szkół.

Nie wiadomo dlaczego w środku tego rozdziału zamieszcza Autor dane o frekwencji uczniów w l. 1639—1776. Historia szkolnictwa zgola szokuje trzy zdania: „Przeписы szkolne Grzegorza Piramowicza z r. 1783 dodały nowe elementy do reformy szkolnictwa przeprowadzonej przez KEN" (s. 72 — czy chodzi o *Ustawy* z 1783 r., pierwszy polski kodeks szkolny?); „Zapoczątkowane w szkole przez KEN tradycje musztry wykorzystał później Napoleon. Zalecił on, aby w dni rekreacji — dwa razy w tygodniu, po południu — uczniowie wyższych klas,

zaopatrzeni w drewniane karabiny, ćwiczyli musztrę na błoniach lub na placu pod kapucynami pod dowództwem dzieciętników" (s. 70 — to zdanie pozostawiam bez komentarza). Wreszcie: „nauczyciele matematyki wraz z grupą uczniów wykonywali pewne świadczenia dla ludności i władz miejskich" (s. 79), co pobrzmiwa wprawdzie znajomą nutą, ale źle informuje o nauczaniu geometrii, w którym praktycyzm nakazywał położenie nacisku na miernictwo. Już w tym rozdziale widuć cechę znamioną dla dalszych partii książki J. Bąka, mianowicie referowanie przepisów i aktów normatywnych, w których gąszczu nie dowiadujemy się niczego lub prawie niczego o działalności szkoły.

Dużo błędów, w większości powtórzonych za książką Leńka, zawiera tekst odnoszący się do czasów Księstwa Warszawskiego. I tak: *Statut* z 2 XII 1809 r. został nadany nie przez rząd Księstwa Warszawskiego; zniesienie Rady Szkoły Głównej, a tym samym zawieszenie tego *Statutu* nastąpiło nie dlatego, że — jak pisze Autor — „instytucja ta była mało sprawna”, ale w wyniku ostrych ideowych i personalnych starć Kollątaja z dyrektorem Izby Edukacyjnej — Stanisławem Kostką Potockim. Stanisław Wodzicki nie był prefektem szkół, ale prefektem departamentu krakowskiego, wielka to różnica. Szkoła departamentowa miała swój własny dozór, nie dozór Szkoły Głównej. Izbę Edukacyjną przekształcono w Dyрекcję nie w 1810 r. (jakkolwiek wtedy zapadły decyzje w tej sprawie), ale w 1812. Król saski i książę warszawski Fryderyk August odwiedził w 1810 r. Uniwersytet, nie szkoły przyglówne. Wszystkie te informacje mógł Autor łatwo znaleźć w stosunkowo obszernej literaturze odnoszącej się do szkolnictwa wyższego i średniego w Krakowie w czasach Księstwa Warszawskiego.

Wspomniałam o tendencji Autora do referowania ustaw i przepisów wówczas, gdy nie dysponuje wiadomościami o działalności samej szkoły. Taki charakter mają rozdziały: „Praca szkoły w świetle

przepisów Dyrekcji Edukacyjnej z 16 listopada 1812 r.” i „Szkoła pod kierownictwem Antoniego Himonowskiego” (s. 83—90). Ale przecież akty normatywne często nie były realizowane. Dla przykładu: jakie znaczenie dla życia szkoły miał przepis Dyrekcji Edukacyjnej, o którym pisze Autor, o nieprzekraczaniu liczebności klas ponad 50 uczniów, jeśli — co wystarczy sprawdzić z materiałami źródłowymi w książce Leńka — w r. 1812/13 było w I klasie 127 uczniów, zaś w rok później — 155. Czy taki stan faktyczny nie odbijał się na procesie nauczania i wychowania? Również np. egzamin maturalny był wprowadzony w praktyce jako obowiązujący nie w 1812 r. jak to nakazywała przepisami Dyrekcja Edukacyjna, ale znacznie później; raczej ma pamiętnikarz Kazimierz Girtler, a nie J. Bąk, który z nim polemizuje (s. 91—92).

Tak jak w tytule części o czasach Komisji Edukacji Narodowej dowiedzieliśmy się, że szkoła była pod jej wpływem do r. 1815 (s. 91), tak w tytule następnej części — że gimnazjum pracowało pod zaborem austriackim do r. 1815. Wprawdzie w tekście pisze Autor, że po kongresie wiedeńskim powstała Rzeczpospolita Krakowska, a na s. 111, że Kraków został przyłączony do Austrii w 1846 r., ale wątpliwości co do istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej nie opuszczają go definitywnie; pisze na s. 91, że w 1818 r. „oświatowe władze austriackie [podkr. R. D.] nadały szkole nową nazwę — Liceum św. Anny, a rozdział na s. 115, noszący tytuł „Nowe rozporządzenia władz austriackich”, zaczyna się od r. 1842.

Nie było w czasach Rzeczypospolitej statutu z r. 1834, jak o tym mówi tytuł rozdziału i tekst na s. 102 i 104; w rzeczywistości były to jeszcze jedne przepisy karności, niewiele różniące się od wydanych np. w r. 1827. Obraz szkoły w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej zarysowany jest wyłącznie prawie przez pryzmat przepisów nużących swoją drobiazgowością. Nie dowiadujemy się wszakże ani słowa o tym, czy powstanie

listopadowe odbiło się echem w Krakowie, czy młodzież liceum na nie zareagowała. Właśnie przecież ograniczenia narzucone statutem z r. 1833 były niejako odwetem za powstanie listopadowe.

Mam wątpliwości, czy celowe jest wyliczanie przedmiotów nauczania i podręczników obowiązujących w 1847 r. (s. 110). Jest to okres w historii Liceum przejściowy, a wyliczone podręczniki obowiązywały w większości wcześniej. Natomiast o *Zarysie organizacyjnym* z 1849 r., ustawie o przełomowym znaczeniu dla gimnazjów austriackich, zatem i krakowskiego, dowiadujemy się tylko, że „dał właśnie początek ośmioklasowemu gimnazjum” (s. 122). Nie można iść tutaj dosłownie za Leńkiem. Jest to właśnie ustawa, która bezsprzecznie powinna być dokładniej omówiona, na jej podstawie działało bowiem gimnazjum przez cały okres austriacki mimo niewielkich zmian, jakie wprowadziła Rada Szkolna Krajowa. Dopiero w rozdziale „Szkoła w l. 1880—1895” (dlaczego ten okres wyodrębniono?) dowiadujemy się (s. 181), że „z omówionego wyżej *Zarysu organizacyjnego* wynika, że przed gimnazjum austriackim stały 3 cele: dać uczniom podstawy ogólnego wykształcenia, zapoznać ich z osiągnięciami kultury i literatury klasycznej oraz przygotować do studiów uniwersyteckich”. Otóż — nic powyżej nie zostało omówione, niczego więc nie może czytelnik wnioskować.

Jeżeli jeden z rozdziałów nosi tytuł „Kurs na germanizację”, to trzeba było ten proces pokazać. Język niemiecki jako wykładowy obowiązywał nie od 1852 r., wtedy bowiem wprowadzono go tylko do nauczania historii i geografii w kl. VII—VIII. Pełna germanizacja nastąpiła w r. 1854, przy czym dyrektor gimnazjum Ludwik Klemensiewicz wykazał w tej sprawie więcej inicjatywy niż samo Ministerstwo. W największym stopniu były zgermanizowane paralelki, czyli równoległe oddziały klas niższych, gdzie wprowadzono „eksperyment” nauczania nawet j. polskiego po niemiecku.

Powstała w 1866 r. Rada Szkolna Kra-

jowa nie była — jak pisze Autor — kontynuacją *Landesschulbehörde*, wprowadzonej w Austrii w 1849 r., a w Galicji w 1851 przez władze austriackie i zlikwidowanej w dobie reakcyjnych rządów Bacha. Rada Szkolna Krajowa była polską władzą szkolną, wprowadzoną wskutek zabiegów społeczeństwa polskiego w ramach ustępstw na rzecz autonomii Galicji, opartą zasadniczo na innych normach prawnych, choć silnie ograniczoną przez władze państwa. Przypadkowo zestawione przez Autora na podstawie drukowanych sprawozdań szkolnych, gdzie były odnotowywane, zarządzenia szkolne nie dają poprawnego obrazu jej działalności. Gdybyż przynajmniej dyrektywy Rady Szkolnej odnotowane były w jakimś porządku chronologicznym czy rzeczowym! Tekst odnoszący się do lat 1866—1918 stanowi mozaikę rozdziałów, których tytuły nie odpowiadają treści i w których wszędzie znaleźć można wszystko, co oznacza, że w ogólnym zamieszczeniu odnaleźć nie można niczego. Zamęt ten świadczy o zupełnym braku przemyślenia koncepcji książki i pośpiechu w jej redagowaniu.

Poza tym w okresie sprzed I wojny światowej dotkliwie daje się odczuć brak wyeksponowania najważniejszych wątków. Należy do nich np. pozytywny stosunek Gimnazjum św. Anny do ruchu emencypacyjnego kobiet — tu np. uzyskała maturę eksternistyczną córka Bujwidów, ludzi na terenie Krakowa najbardziej w tym ruchu zaangażowanych. Autor tylko wspomina na s. 163 i 188, że kobiety uzyskiwały maturę, a zezwolenie Ministerstwa na wpisanie się kobiet w 1901 r. na studia wyższe uważa za „zaskakujące”. Bardzo wymowne są pod tym względem dane liczbowe, przytoczone w *Sprawozdaniach Rady Szkolnej Krajowej*. Nie wiemy także, jak wyglądał udział młodzieży Gimnazjum św. Anny w walce o szkołę polską w Galicji w l. 1899—1914.

W ogólnym zamieszczeniu znika z pola widzenia proces rozwojowy szkoły, która na przestrzeni II połowy XIX w. stała się zakładem o bardzo wysokim poziomie



nauczenia i wybitnej kadrze nauczycieli, a która stanowić może przykład szkoły średniej o charakterze neohumanistycznym, klasycznym, ze wszystkimi dodatkami i ujemnymi skutkami, jakie miał ten typ szkoły w kontekście potrzeb społecznych tego okresu. Trzeba podkreślić, że w pełni zadowalające przedstawienie tych problemów jest w tej chwili bardzo trudne z uwagi na brak monografii o działalności Rady Szkolnej Krajowej. Mógł się Autor posłużyć jednakże tutaj innymi opracowaniami<sup>10</sup>, które pozwoliłyby mu uzupełnić obraz zarysowany w sprawozdaniach szkolnych i wspomnieniach uczniów.

Część IV książki Józefa Bąka pt. „Ogólne zasady przygotowania profesorów do pracy w szkole średniej i ciekawsze ich sylwetki. Dorobek naukowy Gimnazjum św. Anny” — jest najsłabszą częścią tej publikacji. Autor bez większej szkody dla czytelnika mógł sobie darować prezentowanie wiadomości na temat kształcenia nauczycieli, lepsze byłoby to w każdym razie niż oddanie do rąk czytelnika tekstu, który roi się od zasadniczych błędów. Drugie zdanie tej części brzmi: „Na podstawie ordynacji dla szkół elementarnych z 1774 r. utworzono we Lwowie szkołę normalną, przy której postanowiono kształcić nauczycieli do szkół średnich” (s. 199). Otóż — szkoła normalna we Lwowie to nie francuska *École Normale Supérieure*, ale szkoła elementarna najwyższego szczebla, w której kształcono nauczycieli do szkół głównych, czyli — w tym czasie w Austrii — szkół elementarnych niższego szczebla. Następuje potem owo niefortunne zdanie o przynależności Krakowa do Galicji w latach 80-tych i 90-tych XVIII w., nie mamy szans wobec tego na dowiedzenie się, że nauczycieli do szkół średnich w Polsce w czasach Ko-

misji Edukacji Narodowej kształcili seminaria dla kandydatów na nauczycieli, utworzone przy obu uniwersytetach, krakowskim i wileńskim.

W Wolnym Mieście Krakowie — czytamy dalej — „nauczycieli dobierano przypadkowo”. W rzeczywistości mieli oni studia wyższe, a drogę do nauczania w Liceum torował im egzamin konkursowy, w którym egzaminatorami byli profesorowie uniwersyteccy.

Z kolei dowiadujemy się, że od r. 1817 szkolnictwo było podporządkowane Dózorowi Ogólnemu Szkół Początkowych, sama zaś nazwa wskazuje, że było mu podporządkowane tylko szkolnictwo elementarne. Seminaria, które otwierała Rada Szkolna Krajowa, począwszy od 1871 r., były seminariami nie dla nauczycieli szkół średnich, jak to sugeruje Autor, ale dla nauczycieli szkół ludowych; nie ma najmniejszego powodu, by o nich pisać w związku z Gimnazjum św. Anny. Te właśnie seminaria podzieliła Rada Szkolna Krajowa w 1907 r. na dwa typy: dla nauczycieli szkół miejskich i dla nauczycieli szkół wiejskich. Czy w tym czasie w zacofanej Galicji istniały jakiegokolwiek wiejskie gimnazja?

W rzeczywistości celem uzyskania tytułu profesora gimnazjalnego trzeba było, po skończeniu studiów i co najmniej rocznym okresie nauczania, poddać się bardzo trudnemu egzaminowi pisemnemu i ustnemu przed komisją egzaminacyjną, która powstała w 1856 r. we Lwowie, a dopiero w 1868 r. w Krakowie. W dodatku komisja lwowska egzaminowała po niemiecku, co stwarzało dodatkowe trudności dla absolwentów Uniwersytetu Krakowskiego, w którym ten język jako wykładowy wprowadzono dopiero w 1854 roku. Od początków lat sześćdziesiątych we Lwowie mogli się poddać egzaminowi tylko absolwenci tamtejszego Uniwersytetu, inni musieli zdawać egzamin w Pradze lub Wiedniu. Te wszystkie trudności sprawiały, że w gimnazjach galicyjskich uczyło dużo nauczycieli suplentów; dokładne dane o ich liczbie w Gimnazjum św. Anny można znaleźć w *Sprawozdaniach Rady*

<sup>10</sup> M. in. S. Moździań, *Ustrój szkoły średniej w Galicji i próby jego modernizacji w l. 1848—1884*, Wrocław 1974; H. Smyczyński, *Koncepcja szkoły średniej ogólnokształcącej w czasopiśmiennictwie galicyjskim 1867—1914*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie”, Nauki Pedagogiczne, 1970.

*Szkołnej Krajowej*. Suplenci nie byli więc „swego rodzaju asystentami w szkole średniej, pomagającymi nauczycielowi rzeczywiście wykonywać do pewnego czasu jego podstawowe obowiązki”.

Suplentura była plagą gimnazjów galicyjskich, nie dawała bowiem nauczycielom stabilizacji i stwarzała dla nich dużo gorsze warunki pracy (60% uposażenia profesora) przy tych samych niejednokrotnie obowiązkach. Jednakże nawet profesorowie gimnazjalni nie mieli żadnego przygotowania pedagogicznego, nie licząc roku próbnego w pracy gimnazjalnej, w czasie którego mieli możliwość korzystania z przypadkowych, niesystematycznych rad starszych kolegów. Dlatego właśnie inicjatywa dyrektora Gimnazjum św. Anny Leona Kuleczyńskiego — zorganizowania kursów kształcenia pedagogicznego dla przyszłych nauczycieli — była cenna. Kursy te, metodycznie pomyślane, trwały od 1895 do 1919 r.; Józef Bąk podaje, że rozpoczęły się: w r. 1895 (s. 178), w r. 1892 (s. 239), w r. 1897 (s. 205—206). Trzeba też było zaznaczyć, choćby za *Sprawozdaniem Rady Szkołnej*, że jakkolwiek początkowo prowadziło je tylko Gimnazjum św. Anny, potem organizowało je również III Gimnazjum im. J. Sobieskiego, że w tym zakresie ośrodek krakowski wyprzedza lwowski, gdzie — na innych zasadach — kurs taki prowadziło jedno tylko gimnazjum. Te mylące informacje, dotyczące kształcenia nauczycieli, kończy uwaga na temat interesującego nas gimnazjum: „Ponieważ jednak szkoła ta od samego początku swego istnienia była zawsze związana z Uniwersytetem, obsada posad nauczycielskich wyglądała tu czasem nieco inaczej”. Ależ właśnie nam chodzi o to, co się działo w tym gimnazjum, a określenie „nieco inaczej” zupełnie sprawy nie wyjaśnia.

Równie nieprzemysłany jest rozdział „Zmiany kadrowe”. Intencją Autora było — jak się można dorozumieć z tekstu — pokazanie całego zespołu nauczycielskiego w Szkołach Nowodworskich na przestrzeni lat 1617—1963. Intencje te

da się jednak odczytać tylko przy *maximum* dobrej woli. Zobrazowaniu bowiem tego wielkiego zagadnienia na przestrzeni 350 lat poświęcił Autor, nie szzczędzając przedtem miejsca na referowanie całkowicie drugorzędnych przeplisów szkolnych, niecałe 2 strony. Spośród nauczycieli w l. 1667—1777 wymienia przypadkowo nazwiska kilku prowizorów, po czym konstatuje, że „w l. 1616—1777 pracowało w Gimnazjum św. Anny aż 260 profesorów, którzy wykładali również w Uniwersytecie, pracowali naukowo albo byli seniorami burs”.

W ten sposób w 12 wierszach została scharakteryzowana kadra nauczycielska w ciągu 250 lat. W czasach KEN wymienił tylko nazwiska rektorów (?), prorektorów i prefektów, poza tym informuje, że uczyło 34 profesorów i nauczycieli. Utonął w tej liczbie nawet Jan Śniadecki, nie mówiąc o mniej wybitnych, ale przecież z całą pewnością zasługujących na wspomnienie jego kolegach, takich jak np. J. Czech, S. Czochron, S. Girtler, J. Januszewicz, R. Markiewicz, J. Przybylski, F. Scheidt — wszyscy w przyszłości profesorowie Uniwersytetu. Natomiast szczegółowo wymienił Autor cały zespół nauczycielski w l. 1801—1809, w okresie pierwszej okupacji austriackiej, poświęcając tym, przypadkowo dobranym Niemcom uczącym w okresie 8 lat, więcej uwagi niż jakiemukolwiek zespołowi polskiemu. Z czasów Księstwa Warszawskiego wymienił Autor nazwisko M. Dymidowicza tylko dlatego, że uznał go za dyrektora szkoły, którym Dymidowicz nie był; Wodzickiego i Wielogłowskiego — tylko dlatego, że uznał ich za prefektów szkół, którymi nie byli. Z braku miejsca pomijam analogiczne błędy odnoszące się do czasów późniejszych.

Trudno zaiste zrozumieć, co miał dać ten rozdział czytelnikowi, który i bez tego wiedziałby, że przez kilkaset lat nauczało kilkaset profesorów. A to jest jedyna wymowa tego rozdziału.

Następny rozdział pt. „Sylwetki niektórych nauczycieli we wspomnieniach uczniów szkoły” daje obfity materiał

anegdotyczny, który Autor znalazł w publikowanych pamiętnikach. Doceniam w pełni wartość dobrze dobranej anegdoty w ujęciu popularnonaukowym, ale w tym wypadku mam zastrzeżenia co do jej wyboru przez Autora. Przypadkowi, że zostali wspomniani — w plotkarski zresztą sposób — w pamiętnikach uczniów, zawdzięczają obszerne omówienia drugo- i trzeciorderni nauczyciele z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej. W dalszym ciągu nie ma jednak szans Jan Sniadecki, ponieważ nie dochowały się pamiętniki uczniów z jego czasów. Nazwisko Sniadeckiego wymieniam jako przykład, obok niego można by wymienić inne, sądzę jednak, że w tradycjach szkoły nazwisko to powinno mieć swój walor. Ma wprawdzie Sniadecki portret umieszczony na s. 225, o nim samym dowiadujemy się tylko, że mianował go Kollątaj.

Wątek wspomnień urywa Autor, nie wiadomo dlaczego, na postaci Wojciecha Rypła (s. 216). Ale ten wątek jest również podstawą następnego rozdziału: „Dorobek naukowy nauczycieli Nowodworka”, w którym omówione zostały mniej lub bardziej pobieżnie, przez przyzmat wspomnień, sylwetki takich nauczycieli, jak ks. Czesław Jaworski, malarz Stanisław Tondos, Stanisław Jaworski, Włodzimierz Siemianow, Walenty Dubiel-Dee, Juliusz Miklaszewski i wielu innych, nie mających żadnego dorobku naukowego. Nie wdając się w szersze rozważania na temat charakterystyki dorobku naukowego nauczycieli, zarysowanego — według mego zdania — w sposób zupełnie przypadkowy i nieprze-myślany, pozwolę sobie na konkluzję, że część książki odnosząca się do zespołu nauczycielskiego jest jednym wielkim nieporozumieniem.

O ile do XIX w. włącznie Autor referował, w mniej lub bardziej trafnym wyborze, wiele rozporządzeń władz oświatowych regulujących życie szkoły, a zasady polityki szkolnej Austrii w XVIII i XIX w. omawiał niejednokrotnie dość szczegółowo, o tyle funkcjonowanie szkoły w dwudziestolecie między-

wojennym Józef Bąk ujmuje na zasadzie najzupełniej automatycznej. Nie widać w ogóle, w jakim stopniu jej działalność była kierowana przez ogólne dyrektywy Ministerstwa, jak np. określili nauczanie plan ministerialny z 28 VII 1923 r. czy plan godzin szkolnych z dnia 26 V 1929. Dowiadujemy się kolejno, na podstawie bezładnego zapisu kronikarskiego, o nastrojach patriotycznych młodzieży, stanie budynku, utonięciu nauczyciela, odsłonięciu tablicy pamiątkowej, o bibliotekach i kółkach młodzieżowych itd. (kolejno na s. 245 i nast.), nie wiemy jednak, jak na szkolnictwo średnie, a zatem i na Gimnazjum im. Nowodworskiego wpłynął — żeby ograniczyć się do jednego nazwiska — Tadeusz Łopuszański, minister i długoletni wiceminister oświaty, którego koncepcje były realizowane w programach szkół średnich przed reformą Jędrzejewicza.

Podobnie sprawa wygląda z jędrzejewiczowską reformą szkolnictwa, której założenia dotyczące szkolnictwa powszechnego, scharakteryzowane przez Autora, prowadzą go do następującego wniosku: „Reformą tą [zatem szkół powszechnych] — R. D.] zostało objęte Gimnazjum im. B. Nowodworskiego we wrześniu 1933 r.”. I dalej 4 zdania o schemacie organizacyjnym, który był w pełni zrealizowany dopiero w r. 1938/39. Jednocześnie, w powodzi przytaczanych chaotycznie faktów znajdujemy dwa, jakże wymowne, niestety zupełnie przez Autora nie skomentowane. Mianowicie, w listopadzie 1932 r. wizytował szkołę Janusz Jędrzejewicz w towarzystwie kuratora Okręgu Krakowskiego, zaś w r. szk. 1932/33 zorganizowano w Gimnazjum kursy dla polonistów, filologów klasycznych, neofilologów, nauczycieli wychowania fizycznego i dyrektorów szkół średnich. Zatem Gimnazjum odgrywało rolę w przeprowadzaniu reformy jędrzejewiczowskiej; ta jego rola powinna być pokazana<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Zagadnienia szkolnictwa okresu dwudziestolecia międzywojennego omawiają m.in.: F. A. Raszkiewicz, *Szkola średnia ogólnokształcąca w Polsce w l. 1918—1932*, Wrocław 1972; S. Dobro-



Wymownym szczegółem, którego Autor nie zna, było np. urządzenie w dn. 25 V 1933 r. przez zespół Straży Przedniej wieczorka poświęconego pamięci Adama Skwarczyńskiego, głównego ideologa obozu Sanacji. Większość poczyniń dydaktycznych czy wychowawczych w dwudziestolecu międzywojennym, które Autor odnotowuje, musi być powiązana z szerokim kontekstem życia szkolnego tych lat, w których działalność samorządu szkolnego, kółek zainteresowań oraz wszelkiego rodzaju eksperymenty pedagogiczne były realizowane w skali całego kraju, nie tylko w interesującej nas szkole. Tak np. spośród 8 ognisk metodycznych, pracujących w Krakowie w r. 1937/38, tylko 1 prowadzone było w Gimnazjum im. B. Nowodworskiego. Skoro Autor nie oszczędzi nam wiadomości o opłatach szkolnych począwszy od średniowiecza, chętnie też dowiedzielibyśmy się, że w latach przed II wojną światową pobierano 103 zł. za półrocze od nowo wstępujących, a 100 zł — od przyjętych wcześniej; ten fakt miał przecież swoją wymowę społeczną,

wolski, T. Nowacki, *Szkoly eksperymentalne w Polsce 1900—1964*, Warszawa 1966; *Eksperymenty pedagogiczne w Polsce 1900—1939*. Wstępem opatrzył B. Suchodolski. Materiały zebrali: W. Dzierzbicka i S. Dobrowolski, Wrocław 1963.

zrozumiałą dla współczesnego czytelnika.

Ostatnia część książki nosi ze zrozumiałych względów charakter na polu pamiętnikarski, na polu kronikarski. Jako taka wymyka się rygorom naukowego ujęcia, uchylam się więc od jej oceny.

Niech mi wolno będzie zakończyć pewną konkluzją. Z braku miejsca przedstawiłam tutaj ważniejsze tylko lub bardziej typowe zarzuty, które nasuwają się w związku z książką Józefa Bąka; jest ich niemało. A wszakże książka popularnonaukowa nie oznacza książki gorszej pod względem merytorycznym od naukowej; to tylko książka napisana inaczej, nie z mniejszą, ale z większą dozą odpowiedzialności, adresowana jest bowiem do szerokiego grona odbiorców nie zawsze zorientowanych w temacie.

Czytelnik książki popularnonaukowej musi mieć gwarancję, że otrzymuje informację bezbłądną, na której może polegać, musi zostać zaznajomiony z podstawową problematyką zagadnień, które go interesują. Z tego punktu widzenia szkodliwość omawianej tu publikacji jest oczywista. Czy wobec tego powtórne jej wydanie, zapowiedziane przez Autora na s. 319 i w prasie krakowskiej, jest uzasadnione?

RENATA DUTKOWA  
Kraków

INSTRUKCJE DLA WIZYTATORÓW GENERALNYCH  
SZKÓŁ KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ 1774—1794.  
OPRACOWAŁY KALINA BARTNICKA I IRENA SZYBIAK

Wrocław 1976 Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 244. PAN, Zakład Historii, Oświaty i Techniki. Pracownia Dziejów Oświaty. Archiwum Dziejów Oświaty, t. VII

Niezwykle ważnym czynnikiem, gwarantującym prawidłowe funkcjonowanie systemu oświatowego, jest dobrze zorganizowany i sprawnie działający aparat nadzoru i kontroli. W czasach Komisji Edukacji Narodowej, kiedy nowe prądy w nauczaniu i wychowaniu spotykały się z dużymi oporami nie tylko ze strony konserwatywnej społeczności szlacheckiej, ale również w wielu wypadkach ze strony znacznej liczby samych

nauzcycieli, wykształconych w starym, zakonnym duchu i nie chcących czy też nie umiejących dostosować się do nowych wymagań szkoły, sprawne działanie aparatu nadzoru i kontroli było tym bardziej nieodzowne, jeżeli wprowadzana w życie reforma szkolnictwa Rzeczypospolitej miała wydać jakies owoce. Zdając sobie z tego sprawę, Komisja Edukacji Narodowej stworzyła, ujęty w hierarchię, aparat nadzoru i kontroli z fun-

kcjami prefekta, prorektora, rektora wydziałowego i wizytatora generalnego.

Aparat ten pozwolił nowej władzy szkolnej stale trzymać rękę na pulsie życia podległych jej szkół, pilnować realizacji wytyczonego przez siebie kierunku nauczania i wychowania, dokonywać oceny działalności szkół i ich współpracy ze społeczeństwem, wychwytywać braki i błędy w tej działalności oraz możliwie szybko je naprawiać. W owym aparacie szczególnie ważną rolę odgrywali wizytatorowie generalni, stanowiący niejako bezpośrednie ramię w zarządzaniu szkolnictwem, w pierwszym dziesięcioleciu (1773—1783), samej centralnej władzy oświatowej zaś w drugim dziesięcioleciu (1783—1794) szkół głównych, zawiadujących z upoważnienia Komisji szkolnictwem danej prowincji w Rzeczypospolitej.

Obszerna dokumentacja, związana z działalnością wizytatorów generalnych, nie była w całym swym komplecie dostępna dla szerszych kręgów społeczeństwa, interesujących się pracami i dorobkiem Komisji Edukacji. Pracownia Dziejów Oświaty PAN w swej, godnej ze wszelkich miar uznania, trosce o uprzyśtępnienie ogółowi drzemiących dotąd w mrokach archiwalnych magazynów dokumentów, dotyczących historii naszej edukacji, wydała niedawno nową cenną pozycję, a mianowicie *Instrukcje dla wizytatorów generalnych szkół KEN*, w opracowaniu K. Bartnickiej i I. Szybiak. Wydaje się, że pozycja owa wraz z przygotowywanymi do druku przez K. Mrozowską nie publikowanymi dotąd raportami wizytatorów szkół koronnych po 1786 r. wypełni wyżej wspomnianą lukę.

Wydany przez Pracownię Dziejów Oświaty PAN tom obejmuje nie tylko instrukcje dla wizytatorów generalnych z lat 1774—1794, ale również niektóre dokumenty związane bezpośrednio z powstawaniem tych instrukcji. Te ostatnie obrazują czytelnikowi tryb niejako kryształowania się instrukcji, uzgadnianie między Komisją Edukacji a szkołami głównymi, koronną i litewską, wytycznych dla wizytatorów generalnych.

Chcąc przygotować tom źródeł jednolity tematycznie, obejmujący możliwie wszystkie dokumenty dotyczące instrukcji dla wizytatorów generalnych, Autorki zamieściły w opracowanej przez siebie publikacji, obok instrukcji i dokumentów dotąd nie publikowanych, instrukcje i dokumenty wydane już drukiem. Tak więc zasługa Auterek polega tutaj nie tylko na krytycznym wydaniu dokumentów mało znanych, ale również na tym, że dokonały zgrupowania w jednym tomie możliwie wszystkich dokumentów dotyczących instrukcji dla wizytatorów, a rozrzuconych nieraz w różnych wydawnictwach. Jakaż to wygoda i oszczędność czasu dla ewentualnych autorów interesujących się tą problematyką.

Należy tutaj również podkreślić, że Autorki z właściwą sobie skrupulatnością i odpowiedzialnością wypunktowały miejsca w dotychczasowych opracowaniach, traktujące o tematyce zawartej w wydanym tomie źródeł (np. autorzy: Pohoska, Lewicki, Szybiak, Michalik, Mizia), jak również dokonały porównań między tekstami oryginalnych dokumentów, wykorzystanych w tomie, a tekstami już ogłoszonymi drukiem, sygnalizując w przypisach rozbieżności. Szczególnie chodzi tu o rozbieżności — nieznaczne zresztą — między instrukcjami dla wizytatorów generalnych Szkoły Głównej Litewskiej, zawartych w rękopisach Biblioteki Akademii Nauk Litewskiej SRR, a odpowiednikami tychże dokumentów w protokołach posiedzeń Komisji Edukacji za lata 1786—1794, opublikowanych w 1989 roku. Należałoby się tutaj jakieś wyjaśnienie, że wspomniane protokoły, opracowane na podstawie jedynej — jak dotąd wiadomo — zachowanej kopii (tej części oryginałów protokołów brak), mogą mieć odmienne, czasem błędne wersje z winy niedokładnego kopisty.

Autorki uporządkowały dokumenty w tomie według układu chronologicznego, dodając do każdej instrukcji odpowiadające jej pisma towarzyszące. Dzięki takiemu układowi czytelnik zyskuje — na podstawie zmieniających się w zależności

od rozwoju sytuacji, treści i zaleceń poszczególnych instrukcji — dynamiczny, pulsujący życiem obraz stabilizowania się i umacniania nowo urządzonego szkolnictwa Komisji Edukacji. W zakres bowiem instrukcji wchodziły wszystkie dziedziny edukacji narodowej, a więc najogólniejsza problematyka ideologiczna nowo wprowadzonej reformy szkolnej, zagadnienia bazy ekonomicznej szkolnictwa, sprawy administracji szkolnej, kwestia programów nauczania i wychowania oraz związane z tym sprawy podreżników, wreszcie sprawy nauczycieli.

Jak wynika z chronologicznie ułożonego materiału w omawianym tomie, w pierwszej instrukcji do pierwszej wizytacji szkolnej, równoznacznej z praktycznym przejmowaniem przez Komisję Edukacji dotychczasowego szkolnictwa zakonnego, naczelnym zadaniem było poznanie ośrodków szkolnych i przygotowanie ich do przyjęcia nowych założeń. Z natury rzeczy charakter zaleceń dla wizytatorów, którymi wówczas byli sami komisarze, był bardzo ogólny i ramowy. Następne instrukcje z lat 1777 i 1780 (gdź, jak widać z protokołów posiedzeń Komisji, nie opracowano żadnych instrukcji w latach 1775—1776) obrazują dwa równoległe prowadzone kierunki prac, a mianowicie reformę szkół średnich oraz, wiążącą się z tym problemem ze względu na potrzebę nowych kadr profesorskich, reformę uniwersytetów.

W powyższych instrukcjach wpływa także zagadnienie związku między szkołami średnimi a wyższymi, sprawy wynikające z reorganizacji zarządzania funduszem szkolnym po zniesieniu Komisji Rozdawniczych, powtórzone zalecenia faktycznego rozeznania stanu szkół, wreszcie wskazówki o konieczności kształtowania opinii nauczycieli w duchu aprobującym reformę. W powyższych instrukcjach widoczne jest już znamienne *novum*: wyodrębnianie się — obok wskazówek ogólnych — zaleceń szczegółowych. Oznacza to kierunek rozwoju w sposobie redagowania instrukcji dla wizytatorów, gdzie zalecenia szcze-

gółowe będą coraz bardziej dominować nad ogólnymi.

Stały proces doskonalenia funkcjonowania systemu oświatowego przez Komisję Edukacji doprowadził po siedmiu latach doświadczeń do opracowania ogólnych, powszechnie obowiązujących prawideł, regulujących wszelkie dziedziny edukacji w kraju. Znalazło się w nich — rzecz jasna — miejsce na przepisy dla wizytatorów generalnych, których funkcja otrzymuje teraz sankcję prawną jako urzędu Komisji, urzędu wyodrębnionego i stałego. W *Projekcie Ustaw* z 1781 r., a potem w samych *Ustawach* z 1783 r. (oraz drugiej ich poprawionej redakcji z 1790 r.) sformulowano najogólniejszą instrukcję dla wizytatorów, obowiązującą już do końca działalności Komisji Edukacji. Owe z natury rzeczy najogólniejsze przepisy, zawarte w osobnym rozdziale *Ustaw* z 1783 r., zamykają etap teoretycznych prac nad zagadnieniem wizytacji szkół.

Ogólne przepisy dla wizytatorów z *Projektu Ustaw* i samych *Ustaw* znajdowały — rzecz jasna — swój końcowy komentarz w bardziej szczegółowych instrukcjach, z których najbliższą była instrukcja dla wizytatorów z 1782 roku. Nie bez kozery oddano w tym roku urząd wizytatora Grzegorzowi Piramowiczowi, który był przecież jednym z współautorów *Projektu Ustaw* oraz był przewidziany na redaktora ostatecznej edycji pierwszego naszego kodeksu szkolnego. Wspomniana instrukcja, zgodnie z kształtującą się sytuacją, wyraża potrzebę sprawdzenia i oceny przydatności prawideł z *Projektu Ustaw*.

W następstwie ogłoszenia *Ustaw*, stanowiących powszechnie obowiązującą normę prawną funkcjonowania szkolnictwa w kraju, akty wizytacji przestały być aktami sprawdzania i zachęcania, lecz przybrały charakter narzędzia wykonawczego. Widoczne to jest również w formie oraz w tonie zaleceń w instrukcjach. Część ogólna instrukcji, zawierająca najważniejsze i obowiązujące cele i zasady, dotyczące wizytacji a odpowiadające tekstowi z *Ustaw*, ulega



nle jako skostnieniu, powtarza się w kolejnych instrukcjach, natomiast część szczegółowa rozbudowuje się i staje się częścią najważniejszą. Zmienia się też tryb przygotowania instrukcji. Mianowicie, po przygotowaniu jeszcze w 1783 r. przez Komisję, ciężar tego obowiązku zostaje przeniesiony na barki szkół głównych, aczkolwiek pod ogólnym nadzorem Komisji.

Trzeba przyznać, że nadzór ów i wpływ był bardzo znaczący i odbił się na redakcji instrukcji. Albowiem otrzymawszy od szkoły głównej poprzedni raport powizytacyjny z uwagami wizytatorów i szkół głównych — Komisja po zasięgnięciu opinii Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych przesyła do szkół głównych własne wnioski i decyzje w sprawach ogólnych i szczegółowych w formie odpowiedzi na raport lub w formie rezolucji. Ponadto redakcja instrukcji, opracowana z uwzględnieniem wytycznych Komisji i wniosków szkoły głównej, musiała otrzymać ostateczną placet państwowej władzy szkolnej. Teksty powyższej korespondencji świadczą o poważnych nieraz rozbieżnościach między Komisją a szkołami głównymi w poglądach na różne sprawy szkolne. Ostatecznie jednak zatwierdzony przez Komisję, a więc zgodny z jej stanowiskiem tekst instrukcji, wpisany do protokołu obrad szkół głównych, obowiązywał wizytatorów.

Tak przygotowywane instrukcje w latach 1783—1785 zajmują się — w okresie wdrażania personelu nauczającego do przestrzegania *Ustaw* — zagadnieniami aktów lojalności (submisji) nauczycielskich, wypełniania obowiązków odpowiadających stopniom hierarchii szkolnej, nadawania stopni doktorskich. Instrukcje z lat 1786—1787 kładą nacisk na sprawę wewnętrznej karności stanu akademickiego, porządkowanie stosunków państwowej władzy szkolnej z zakładami zajmującymi się kształceniem młodzieży. Instrukcje z lat 1788—1789 przypominają o konieczności utrzymywania dobrych stosunków i współpracy z obywatelami środowiska, o nierozdrażnia-

niu opinii publicznej zbyt śmiałym zachowaniem i postawą szkolnych nauczycieli świeckich, wchodzących coraz liczniej do szkół Komisji. Instrukcje z tych lat, a więc z czasów Sejmu Wielkiego, wysuwają też na czoło zagadnienie oświaty elementarnej, wzmocnionej wówczas wydaniem przez Sejm ustawy o Komisjach Porządkowych Cywilno-Wojсковych, w kompetencjach których mieściła się również troska o oświatę ludu.

Narastająca w latach 1792—1794 burza zakończona insurekcją Kościuszkowską zachwiała wypracowanym już trybem funkcjonowania systemu edukacji, a w tym również — sposobem dotychczasowego przygotowania instrukcji. Na przykład w 1793 r. szkoły główne układały instrukcje zupełnie samodzielnie, natomiast w 1794 r. Komisja znowu przejęła w swoje ręce sprawę powoływania wizytatorów generalnych oraz układania dla nich instrukcji, chociaż z wykorzystaniem powizytacyjnych uwag, nadsyłanych przez szkoły główne.

Materiały wydane temu Autorki poprzedziły krótkim wstępem, omawiającym w sposób syntetyczny proveniencję źródeł i ich dotychczasowe wykorzystanie jako osobnych publikacji bądź w opracowaniach oraz ewolucję i fluktuację treści, formy i trybu przygotowywania instrukcji w uzależnieniu od procesu gruntowania się reformy szkolnej Rzeczypospolitej i przenikania jej w teren. Dołączone do wstępu zasady publikacji i opracowania tekstów oraz na końcu książki indeks nazwisk i nazw geograficznych ułatwiają — nie mówiąc już o bardzo dokładnie przygotowanych przypisach — czytelnikowi lekturę tej pożytecznej książki. Wydaje się jednak, że czytelnik byłby bardzo wdzięczny, gdyby Autorki dodały jeszcze indeks rzeczowy, którego celowości przy tego typu edycjach nie trzeba tutaj uzasadniać.

W sumie *Instrukcje...*, przygotowane przez Autorki z całą rzetelnością i piełyzmem, stanowią bardzo potrzebną i pożyteczną edycję, a to z dwóch względów: *primo*, że pozwolą zainteresowa-

nym obcować jakby bezpośrednio z epoką walki o naprawę Rzeczypospolitej, a tym samym o uchronienie jej przed upadkiem, *secundo*, że dostarczają one sporo uporządkowanego już materiału dla ewentualnych autorów, zainteresowanych w opracowaniu systemu nadzoru i kontroli szkół Komisji Edukacji jako jednej z dziedzin jej działalności (pierwszej próby takiego opracowania, ale z konieczności w sposób raczej ogólny, dokonał T. Mizia w jednym z rozdziałów

swej monografii pt. *Szkolny średnie KEN na terenie Korony 1975*), bądź dla ewentualnych autorów chcących opracować zagadnienie wizytatorów generalnych, bowiem, cenna monografia na ten temat, przygotowana przez H. Pohoską, na skutek choroby i przedwczesnej śmierci autorki nie wyczerpuje właściwie wszystkich aspektów tej sprawy.

TADEUSZ MIZIA  
Warszawa

GIMNAZJUM POLSKIE MACIERZY SZKOLNEJ W GDAŃSKU (1922—1939).  
KSIĘGA PAMIĄTKOWA W PIĘCDZIESIĘCIOLECIE ZAŁOŻENIA GIMNAZJUM.  
CZĘŚĆ I POD REDAKCJĄ BERNARDA JANIKA

Wrocław—Gdańsk 1976 Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 223, ilustr. Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wyd. Nauk Społecznych i Humanistycznych

Wydana w 1976 r. praca zbiorowa pod redakcją Bernarda Janika wiąże się z historią Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku okresu międzywojennego. W ostatnich latach byliśmy świadkami publikowania kilku monografii ważnych ośrodków naukowo-oświatowych działających na północnych ziemiach polskich zarówno starszych, sięgających okresu I Rzeczypospolitej, jak również okresu późniejszego. Z okresu pierwszego należałoby wspomnieć chociażby: *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, praca zbiorowa wydana w Gdyni w 1959 r.; trzypięciową *Księgę pamiątkową w 400 rocznicę powstania Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego* pod redakcją Zbigniewa Zdrójkowskiego, wydaną w Toruniu w 1974 r., poprzedzoną wydaną w 1968 r. krótką *Historią Gimnazjum Toruńskiego (1568—1968)*, czy *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535—1772* w opracowaniu Mariana Pawlaka, wydane w Olsztynie w roku 1972. Do tego typu monografii zaliczyć można *Gimnazjum Chełmińskie w okresie zaboru (1837—1920)* Pawła Chmieleckiego. Z okresu międzywojennego zasługuje na uwagę śląska pozycja Jerzego Lubosa *Dzieje Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w świetle dokumentów i wspomnień*, wydane w Katowicach w

1961 roku. Wspomniane opracowania są syntetycznymi ujęciami dziejów poszczególnych szkół wykonanymi przez jednego autora bądź przez zespoły edytorskie.

Zasadniczo inny charakter ma praca na temat dziejów Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku, istniejącego w latach międzywojennych 1922—1939. Już we *Wstępie* Komitet Redakcyjny zaznaczył, że w 1972 r. minęło pięćdziesiąt lat od założenia Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, że decyzja wydania *Księgi pamiątkowej* podjęta została jeszcze na zjeździe „byłych wychowawców i wychowanków szkoły” w 1957 r., wydanie jej jednak w 1976 r. jest bliższe dacie czterdziestolecia szkoły, dacie likwidacji Gimnazjum.

Omawiana publikacja jest zbiorem kilku artykułów, będących przedrukiem: ze sprawozdań dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku; z pracy zbiorowej napisanej pod redakcją Stanisława Kutrzeby pt. *Gdańsk, przeszłość i teraźniejszość*, wydanej we Lwowie w 1928 r., oraz z książki wydanej w 1957 r. z okazji 35-lecia założenia Gimnazjum Polskiego. Do tego dochodzą artykuły napisane specjalnie do tej publikacji.

Jednym z podstawowych artykułów, dających pogląd na powstanie tej pol-

skiej szkoły, jej rozwój oraz organizację nauczania i wychowania, jest opracowanie byłego profesora Gimnazjum Michała W. Urbanka pt. *Rola i zadania Gimnazjum Polskiego w Gdańsku*. Autor, wychodząc od sprecyzowania roli tego bastionu polskości, podkreślił jego osiągnięcia patriotyczne i kulturalno-oświatowe jako ośrodka dającego dzieciom Polonii Gdańskiej możliwość zdobycia pełnego średniego wykształcenia, a tym samym startu na wyższe studia. Ukazując trudności wychowawcze na tle ścierających się dwóch żywiołów, niemieckiego i polskiego, oraz walki o szkołę polską, o język polski, warsztat polski i polską rację stanu, Autor omówił główne czynniki sprzyjające realizacji celów wychowawczych tej szkoły polskiej, działającej na terenie Wolnego Miasta Gdańska w ciągu 17 lat. Wśród tych czynników na pierwsze miejsce wysunął odpowiedni dobór grona nauczycielskiego oraz metody wychowawcze, takie jak: współzawodnictwo, stosowanie bodźców ekonomicznych, swobodę twórczą, komisje wychowawcze, rady pedagogiczne, plany pracy, działalność opiekunów klasowych, organizacje samorządowe i młodzieży, sport, kółko techniczne, wycieczki, obozy i kolonie, imprezy szkolne, kółka przedmiotowe, gazetki szkolne, współpracę z rodzicami. Obszerny ten artykuł, logicznie ujęty i z sercem napisany, zaznacza czytelnika z wszechstronną działalnością szkoły i z różnorodnymi formami oddziaływania wychowawców na wychowanków, pozostających w specyficznych warunkach środowiska gdańskiego.

Drugi artykuł Leona Lendziona nosi tytuł *Wczoraj w walce o polskość Gdańska — dziś w służbie Ludowej Ojczyzny*. Autor — dawny uczeń Gimnazjum Polskiego — przedstawił problem wychowania patriotycznego, realizowanego w tej szkole, oraz pracę wychowawców i wychowanków w nowej rzeczywistości politycznej w wolnej Polsce.

W formie wspomnień ujęty został artykuł Feliksa Kubickiego na temat rozbudowy gmachu Gimnazjum Polskiego w Gdańsku w latach 1935—1939. W

kompletnie wykończonym gmachu szkolnym rozpoczął się nowy rok w 1939 r., ale już 29 VIII nauka została zawieszona, a szkołę ostatecznie zlikwidowano.

Pozostałe artykuły na temat Gimnazjum Polskiego w Gdańsku mają również charakter wspomnieniowy i są przedrukami. Praca pt. *O polskości w Gdańsku* — pióra Stanisława Przybyszewskiego — została już uprzednio opublikowana w książce zbiorowej *Gdańsk, przeszłość i teraźniejszość* pod redakcją S. Kutrzeby (1928). Artykuł Marcina Dragana pt. *Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Gdańsku w latach 1922—1939, jego powstanie i znaczenie* jest przedrukiem z małej publikacji zbiorowej, wydanej w Gdańsku w 1957 r. pt. *W 35-lecie założenia Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku*. Dwa dalsze artykuły: Mariana Bohusz-Szyszk o *Malowidła freskowe w auli Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku* oraz Jana Augustyńskiego *Podstawy prawne, na jakich opiera się szkolnictwo polskie na terenie WM Gdańska* — przejęte zostały ze sprawozdań dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku za rok szkolny 1938/39. Ostatnie z nich dotyczy publicznych szkół ludowych z polskim językiem wykładowym oraz prywatnych szkół i zakładów wychowawczych również z polskim językiem wykładowym, a także umowy z 1933 r. nadającej Gimnazjum Polskiemu prawa szkół publicznych. Dodać należy, że Senat gdański zastrzegł sobie prawo dalszego nadzorowania odbywających się egzaminów maturalnych oraz wydawania świadectw dojrzałości, co nie było obojętne dla dalszej pracy Gimnazjum Polskiego.

Przedrukiem z publikacji pt. *W 35-lecie założenia Gimnazjum Polskiego z 1937 r.* jest również ostatni artykuł Edwina Jędrkiewicza *Ostatnia lekcja języka polskiego w Gimnazjum Polskim w Gdańsku*, którego pierwotny tytuł brzmiał: *Śmierć Samentu*.

Druga część omawianej pracy obejmuje: wykaz maturzystów Gimnazjum Polskiego w latach 1927—1939 (203 abitu-



rientów, w tym 107 Polaków posiadających obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska) oraz wykaz pracowników tej szkoły z lat 1922—1939 (104 osoby).

Ostatni wreszcie dział tej pracy (76 stron) zawiera życiorysy 59 pracowników pedagogicznych. I tu rodzi się pytanie, dlaczego spośród 89 dyrektorów i nauczycieli, pracujących w czasie istnienia szkoły, 30 osób zostało pominiętych, czyli prawie trzecia część wszystkich pedagogów Gimnazjum Polskiego. Czy nie jest to przypadkiem próba subiektywnego spojrzenia na dzieje tej szkoły?

I jeszcze jedna wątpliwość nasuwa się czytelnikowi *Księgi pamiątkowej*. Dotyczy ona lat 1922—1939, a więc powinna uwzględniać życiorysy pracowników zwłaszcza z tego okresu. Stwierdzamy jednak, że obejmuje ona i czasy najnowsze, co wywołuje wrażenie, że dobór materiałów ma charakter propagandowy. Szkoda też, że przy tak obszernym zestawie zasłużonych postaci wychowawców, doprowadzonym aż do 1976 r., Au-

torzy nie pokusili się o pokazanie innej strony medalu, tj. losów chociażby części absolwentów Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, uwzględniając również czasy okupacji oraz okres Polski Ludowej. Takie ujęcie materiału dałoby pełniejszy obraz niezwykle bogatej działalności Gimnazjum w okresie międzywojennym oraz Koła Rodzicielskiego i wielu organizacji młodzieżowych z harcerstwem na czele na tle trudnych warunków środowiskowych, związanych z nieustającym naporem niemieczyny, a następnie hitlerowskiego faszyzmu.

Pragnę dodać, że Gimnazjum Polskie w Gdańsku, występowało od 1934 r. pod nazwą Gimnazjum Macierzy Szkolnej, a od 1935 r. — Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Wszechstronne opracowanie dziejów tej zasłużonej placówki czeka nadal na swą monografię.

KAZIMIERZ KUBIK  
Gdańsk

CHRISTOPH KLESSMANN: DIE SELBSTBEHAUPTUNG EINER NATION.  
NATIONALSOZIALISTISCHE KULTURPOLITIK UND POLNISCHE  
WIDERSTANDSBEWEGUNG IM GENERALGOUVERNEMENT 1939—1945  
Düsseldorf 1971 Bertelsmann Universitätsverlag, ss. 277, nb. 3

Recenzowana książka, której tytuł przetłumaczony na język polski mógłby brzmieć: *Samoakceptacja narodu. Narodowosocjalistyczna polityka kulturalna i polski ruch oporu w Generalnej Guberni 1939—1945*, opublikowana przez młodego historyka niemieckiego Christopha Klessmanna, stanowi lekturę interesującą nie tylko dla badacza dziejów tajnej oświaty w Polsce w czasie drugiej wojny światowej. Dzieło odsłania liczne źródła niemieckie dotyczące drugiej wojny światowej i ogólnej polityki władz hitlerowskich na obszarach okupowanej Polski i rzytuje obraz polskiej konspiracji oświatowej i kulturalnej, widzianej oczyma historyka niemieckiego, więc bez tych obciążań, które w psychice każdego Polaka wyźłobić musiały tragiczne lata eksterminacji i terroru.

Najpierw parę słów ogólnych informacji o recenzowanym dziele.

Książka składa się z dwu części. W części pierwszej rozwija Klessmann swój pogląd na niektóre zagadnienia z przeszłości stosunków polsko-niemieckich, mechanizmów politycznych reżimu Hitlera („rywalizujących grup”) oraz przedstawia założenia polityki kulturalnej władz niemieckich w Generalnej Guberni. Część druga, objętościowo mniejsza, jest poświęcona tajnej działalności oświatowej i naukowej na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Struktura książki Klessmanna wskazuje, że usiłuje on przedstawić polski podziemny ruch oświatowy na szerokim tle politycznym i historycznym; ukazać uwarunkowania tego ruchu w totalnym zagrożeniu, które niósł dla na-

rodu polskiego reżim nazistowski, jak i w doświadczeniach historycznych narodu polskiego, w tradycjach walki z przemocą.

Problematyka książki budzi zainteresowanie polskiego czytelnika, nie dlatego, że odkrywa rzeczy nieznanne. Polityka kulturalna Niemców w Polsce w czasie drugiej wojny światowej oraz polski ruch oporu, m.in. w formie tajnego nauczania, dobrze znane są z licznych polskich opracowań, z opublikowanych dokumentów, jak choćby głośny *Dziennik Hansa Franka*, namiestnika Hitlera w Generalnej Guberni, zbrodniarza wojennego, skazanego przez Trybunał w Norymberdze. Autor nie znał monografii Józefa Krasuskiego pt. *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945* (Warszawa 1971), obte bowiem prace pisane były w tym samym czasie. Nie znał również obfitych materiałów o tajnym nauczaniu zamieszczanych od roku 1950 na łamach „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”, zwłaszcza obszernej relacji Kazimierza Maja („Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1972, nr 4). Nie umniejsza to jednak wartości książki Klessmanna.

Zainteresowanie polskiego czytelnika książką Klessmanna wynika z dwu powodów. Po pierwsze, jest to studium źródłowe o polskiej oświacie podziemnej, napisane przez Niemca w Federalnej Republice, co z natury rzeczy budzi pytanie, jak ten tragiczny dla nas okres jest widziany przez historyka niemieckiego, jaka jest znajomość rozmiaru i zasięgu polskiej konspiracji oświatowej w historiografii niemieckiej i jak to bezprecedensowe zjawisko jest przez niemieckich historyków oceniane; po wtóre, Klessmann opracował swe studium jako dysertację doktorską w końcu lat sześćdziesiątych, przed regulacją stosunków PRL i RFN. Mając wówczas — jak pisze — ograniczone możliwości dotarcia do polskich źródeł, oparł się głównie na źródłach zachodniemieckich, dla polskich badaczy mniej dostępnych lub wręcz im nie znanych, co tym bardziej czyni interesującym jego dzieło, jako pu-

blikację opartą na specyficznej podstawie źródłowej.

Christoph Klessmann należy do generacji młodych historyków niemieckich. Urodzony w roku 1938, drugą wojnę światową może mieć zachowaną jedynie we wspomnieniach najwcześniejszego dzieciństwa. Studiował nauki polityczne i historyczne na uniwersytetach w Göttingen i Tübingen, od roku 1970 pełni funkcje profesora wydziału historii Uniwersytetu w Bochum. Jego więc spojrzenie na drugą wojnę światową nie ma obciążenia bezpośredniego czy pośredniego uczestnika w aparacie militarnym hitlerowskiej Rzeszy. Ma on ponadto do reżimu narodowo-socjalistycznego stosunek zdecydowanie negatywny. Manifestuje to stanowisko bezpośrednio, poczynając od tytułu dzieła *Die Selbstbehauptung einer Nation (Samoakceptacja narodu)* — i pierwszych zdań tekstu.

Cel i zadanie rozprawy oraz główne jej tezy polityczne formułuje Autor we wstępie do dzieła. Pisze mianowicie (s. 11), że „o ile podstawowe fakty polityki hitlerowskiej wobec Polski, jak np. wyniszczenie polskich Żydów, przesiedlenia ludności polskiej z obszarów zachodnich, masowe wyroki i deportacja na przymusowe roboty do Niemiec, oświetlone są w licznych studiach, o tyle dziedzina polityki kulturalnej wobec Polski jest mniej znana. A tymczasem właśnie polityka kulturalna stanowiła integralny element polityki okupacyjnej w Polsce”. „Narodowosocjalistyczna polityka kulturalna — pisze Klessmann — była w swych intencjach nastawiona na zasadnicze zniszczenie narodu polskiego jako narodu cywilizowanego”. Generalna Gubernia stawiała się modelem narodowosocjalistycznej polityki wobec Słowian w ogóle, a zamierzone zniszczenie polskiej narodowej kultury, zdecydowanie i konsekwencja wewnętrznych działań w tej dziedzinie wskazują, że miała się ona rozciągnąć po zwycięstwie na wszystkie kraje wschodniej Europy. „Nigdzie — stwierdza Klessmann — polityka eksterminacji kulturalnej nie była tak konsekwentnie zamierzona i realizowana w

czasie wojny, jak w Polsce". Wojna z Polską miała stanowić pole eksperymentalne (*Experimentalfield*) i przykład hitlerowskiej polityki „przestrzeni życiowej” na Wschodzie, która następnie kontynuowana była w szerokich wymiarach w wojnie totalnej przeciw Związkowi Radzieckiemu. W tej sytuacji „likwidacja i wysiedlenie inteligencji, i zniszczenie tradycji kulturalnych stanowiło trzon koncepcji politycznej”.

W szczegółowych jednak analizach, dotyczących polityki Trzeciej Rzeszy w stosunku do Polski, Klessmann niedostatecznie konsekwentnie respektuje słuszne tezy o podstawowych celach reżimu narodowosocjalistycznego, zmierzającego do stworzenia nowego „totalnego” porządku na gruzach dotychczasowej kultury. Refleksje te nasuwają szczegółowe relacje Klessmanna o kolejnych koncepcjach Generalnej Guberni (*Entwicklungsphasen des Generalgouvernements*) i stosunku do Polaków — od koncepcji buforowego państwa polskiego w pierwszych miesiącach wojny jako przedmiotu przetargu na terenie międzynarodowym po prymitywne próby dywersji w polskim ruchu podziemnym w końcowej fazie wojny w obliczu zbliżającej się nieuchronnie totalnej klęski. Wysszczególnionych przez Autora 5 faz polityki wobec Polski (s. 29—32) można traktować wyłącznie jako zmiany taktyki w drodze do ostatecznego celu — zniszczenia narodu polskiego i podobnych zamierzeń w stosunku do innych ujarzmionych narodów. Czytelnika polskiego nie przekonują również wywody Autora dotyczące historii stosunków polsko-niemieckich (*Kontinuitäten*). To prawda, że polityka totalnej zagłady była „jakościowo” (s. 26) czymś innym niż poprzednie etapy polityki eksterminacji pruskiej wobec Polaków: wyrosła jednak ta polityka na podstawie nawarstwień historycznych i tylko w ten sposób można ją należycie historycznie ocenić.

Pierwsza część studium Klessmanna zawiera wiele elementów sięgających głęboko w przeszłość stosunków polsko-

-niemieckich, w skomplikowane problemy polityczne drugiej wojny światowej oraz wewnętrznej struktury państwa narodowosocjalistycznego. Wymagają one oceny historyka stosunków polsko-niemieckich i historyka drugiej wojny światowej. Uwaga ta dotyczy również wywodów Autora o rywalizujących ze sobą sektorach władzy w państwie hitlerowskim (*Rivalisierende Machtgruppen*) — s. 33—42, tj. partii hitlerowskiej, wojska i administracji cywilnej.

Druga część studium Klessmanna, objętościowo mniejsza (s. 108—182), jest poświęcona w całości polskiemu ruchowi oświatowo-kulturalnemu w czasie okupacji, w szczególności tajnemu nauczaniu.

W rozdziale I tej części Autor omawia tradycje działalności konspiracyjnej w Polsce i budowę podziemnego państwa polskiego w czasie II wojny światowej (*Konspiratorische Tradition und Aufbau des polnischen Untergrundstaates*). Wykazuje, że działalność konspiracyjna zarówno cywilna, jak i wojskowa rozpoczęły się w Polsce bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Rozmiary tej działalności wiąże z brutalną i prymitywną polityką niemiecką, ale jednocześnie słusznie wiąże postawę narodu, determinację walki oraz sprawność konspiracji z historycznymi doświadczeniami narodu i z żywą tradycją walki konspiracyjnej w okresie niewoli.

Tradycja konspiracji oświatowej żywa była w świadomości polskiego nauczycielstwa, otaczana czecią w czasie dwudziestolecia międzywojennego, co stwarzało naturalną wśród nauczycielstwa reakcję nawrotu do tajnej działalności oświatowej po klęsce wrześniowej. Masowy udział nauczycielstwa i młodzieży w tajnej oświacie stanowił też wyraz wewnętrznej potrzeby oporu i obrony przed planowym poniżaniem polskiej narodowości i polskiej historii. Tą historyczną drogą usiłuje Autor wyjaśnić rozmiary polskiej konspiracji oświatowej, stanowiącej unikalne zjawisko w ruchu oporu w czasie drugiej wojny światowej,



który wprowadzić objął wszystkie okupowane kraje, ale nigdzie nie przybrał takich wymiarów, jak w Polsce.

Ocenę specyficznych form polskiej konspiracji oświatowej umożliwiło Autorowi dość wszechstronne studium historii oświaty w Polsce, szczególnie na przełomie XIX i XX wieku, w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości. Klessmann odwołuje się do podstawowej literatury polskiej, w szczególności wykorzystuje materiały zawarte w wydawnictwie *Nasza walka o szkołę polską 1901—1917* pod redakcją B. Nawroczyńskiego (t. I, Lwów 1932; t. II, Warszawa 1934) oraz do szczegółowych studiów poświęconych dziejom konspiracyjnej oświaty w Polsce.

Rozdział II poświęca Klessmann głównie organizacji tajnego nauczania i konspiracyjnej działalności kulturalnej (*Bildung und Kultur in der Konspiration*). Omawia tu strukturę i rozprzestrzenianie się tajnego nauczania, tajne szkolnictwo wyższe i rozwój nauki oraz konspiracyjne wydawnictwa. Jest to rozdział zwięzły, rzeczowo informujący o głównych kierunkach oświaty, kultury i nauki w konspiracji, o jej organizacji i osiągnięciach. Autor ujawnia również terror władz okupacyjnych, martyrologię polskiego nauczycielstwa i młodzieży, ofiary, jakie ponosiła za sobą tajna działalność oświatowa i kulturalna. Dla polskiego badacza oświaty i kultury w konspiracji rozdział ten jest o tyle cenny, iż oparty został na źródłach w Polsce nie znanych lub mniej znanych, na dokumentach archiwów niemieckich oraz dokumentach i opracowaniach emigracyjnych z czasów drugiej wojny światowej. Interesujące mogłoby być zestawienie np. danych liczbowych zawartych w studium Klessmanna z danymi, które są znane z naszych opracowań, ale to już zadanie nie dla recenzenta, ale dla badacza stosunków oświatowych w Polsce w okresie drugiej wojny światowej.

Również dużą wartość dla historyka oświaty posiada rozdział III części drugiej, poświęcony społeczno-politycz-

nym i oświatowym koncepcjom polskiej konspiracji (*Gesellschafts- und bildungspolitische Vorstellungen der polnischen Untergrundbewegung*). Omawia tu Autor problemy polskiej młodzieży w okresie okupacji, jej ruchu oporu oraz dramatyczną walkę o zachowanie godności moralnej i narodowego honoru, problemy polskiej inteligencji, poddawanej masowej eksterminacji, i polityce wyniszczenia, wreszcie ideologię i programy zorganizowanych ośrodków polskiej konspiracji oświatowej, jak Tajna Organizacja Nauczycielska (TON) i Departament Oświaty i Kultury (DOK), programy oświatowe polskich podziemnych orientacji politycznych zarówno prawicowych, jak i lewicowych, ze szczególnym podkreśleniem działalności polskich komunistów. Jest to problematyka złożona, wciąż jeszcze kontrowersyjna. Wiele szczegółowych sądów Klessmanna pobudza do polemiki, zwłaszcza że jego studium pisane było przed laty dziesięć, a dziś dysponujemy już i pełniejszym dystansem historycznym, i pogłębioną znajomością źródeł.

Należy jednak znowu odnotować tu wnikliwość badawczą niemieckiego historyka. Dostrzega on i podkreśla specyfikę polskiego ruchu nauczycielskiego, który znacznie szerzej współdziałał w tworzeniu koncepcji i programów oświatowych, niż to miało miejsce w innych krajach, a przez to samo kształtował w nauczycielstwie polskim świadomość odpowiedzialności za oświatę i wychowanie młodzieży. TON zgodnie z prawdą historyczną przedstawia Klessmann jako konspiracyjną kontynuację polskiego niezależnego ruchu nauczycielskiego, który w warunkach konspiracji przejął odpowiedzialność za oświatę i wychowanie młodej generacji.

O rozmiarach i wynikach tajnej oświaty w Polsce pisze Klessmann z najwyższym uznaniem: „W porównaniu z innymi dziedzinami ruchu oporu nigdzie nie było takiej jedności przy tak szerokiej bazie współdziałania i nigdzie nie było tak małej liczby zdrajców, jak w tajnym nauczaniu”. W tajnym nauczaniu

naród wykazał najwyższą wolę walki do zwycięskiego końca i zdecydowaną wiarę w ostateczny pogrom hitleryzmu. Ilustracją tej tezy jest dla Klessmanna tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich, który skupił grono profesorskie i młodzież wysiedloną z terenów włączonych do Rzeszy; wierzyli oni niezłomnie w powrót na ojczyste ziemie. Nie też dziwnego, że Uniwersytet Ziemi Zachodnich wzbudził szczególne zainteresowanie niemieckiego badacza (s. 136 i nast.).

Na s. 125 i dalej relacjonuje Klessmann m.in. rozprzestrzenianie się tajnej oświaty w rejonie nowosądeckim, wskazując, że szkolnictwo średnie wśród młodzieży wiejskiej było szerzej upowszechnione w okresie okupacji niż przed wojną. To spostrzeżenie Klessmanna wykracza już jednak poza problemy organizacji tajnej oświaty. Wyraża ono głębokie przemiany społeczne, jakie dokonywały się w społeczeństwie polskim w czasie II wojny światowej, m.in. pod wpływem totalnego zagrożenia egzystencji narodu.

Szczególne zainteresowanie historyku oświaty budzą liczne aneksy do omawianej tu pracy. Obejmują one kilkaset odsyłaczy zarówno do literatury, jak i do różnego typu dokumentów, aneksy źródłowe oraz zestawienia źródeł i piś-

miennictwa. W aneksach (s. 140—270) znajduje również czytelnik wiele uwag szczegółowych. Autora, dopełniających tekst rozprawy.

Tajne nauczanie na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej stanowi — jak to zaznaczyłem powyżej — fakt bez precedensu w dziejach oświaty. Ani w czasie tej wojny, ani nigdy przedtem nie było tak doskonale zorganizowanego i powszechnego systemu oświatowego, działającego w konspiracji w warunkach najbardziej bestialskiego terroru. Klessmann dostrzega ten fakt i nie kryje swego szacunku dla wielkiego zrywu narodu w obronie własnej kultury, oświaty i nauki, czym „potwierdził” prawo do wolności i niepodległości.

Studium Klessmanna ogranicza się do tajnego nauczania na tym okrojonym skrawku ziemi polskich, który reżim hitlerowski wydzielił jako Generalną Gubernię. Nie obejmuje dziejów tajnej oświaty na terenach poza Generalną Gubernią, a to przecieł osobny i szczególnie bohaterski obszar tajnego funkcjonowania naszego systemu oświatowego, okupionego szczególnie dotkliwymi ofiarami nauczycielstwa, młodzieży i rodziców.

RYSZARD WROCZYŃSKI  
Warszawa